



# Bibliotekarz



2

P. 5.

---

1981  
ROK XLVIII  
WARSZAWA

TREŚĆ

A. <i>Gawroński</i> : Czy potrzebny nam związek zawodowy? . . . . .	29
Zb. <i>Zmigrodzki</i> : Selektywne rozpowszechnianie informacji metodami tradycyjnymi . . . . .	32
B. <i>Howorka</i> : Wypożyczanie materiałów bibliotecznych w świetle przepisów prawnych . . . . .	35
J. <i>Wołosz</i> : Centrum technicznego zaopatrzenia bibliotek w Pradze . . . . .	36
Czytelnictwo i korzystanie z bibliotek ( <i>J. Kołodziejska</i> ) . . . . .	39
II Ogólnopolskie Spotkanie Bibliotekarzy Zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” ( <i>J. Maj</i> ) . . . . .	41
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie ( <i>eLBe</i> ) . . . . .	42
W okopach bibliologii, w okowach bibliofilstwa, cz. 1 ( <i>Glombiowski K.</i> : Książka w procesie komunikacji społecznej. Wrocław 1980. Rec.: <i>J. Kostecki</i> ) . . . . .	44
Kronika krajowa ( <i>L.B.</i> ) . . . . .	48
Kronika zagraniczna ( <i>Z. Kolanowska</i> ) . . . . .	50
Z żałobnej karty	
Urszula Pełka-Pelińska ( <i>J. Piotrowska</i> ) . . . . .	51

СОДЕРЖАНИЕ

— Нужен ли нам профсоюз? . . . . .	29
— Избирательское распределение информации традиционными методами . . . . .	32
— Центр Технического Снабжения Библиотек в Праге . . . . .	36
Чтение и пользование библиотеками . . . . .	39
Второе Собрание Библиотекарей объединённых в профсоюзе „Солидарность” . . . . .	41
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения на печати . . . . .	42
Домашняя хроника . . . . .	48
Зарубежная хроника . . . . .	50
Из печатной . . . . .	51

CONTENTS

— Is It Necessary Trade Union for Librarians? . . . . .	29
— The Selective Dissemination of Information by Traditional Methods . . . . .	32
— Centre of the Technical Equipments in Prague . . . . .	36
Reading and Using of Libraries . . . . .	39
The Second Meeting of Librarians Associated in Trade Union „Solidarity” . . . . .	41
Review of Books and Articles	
Problems of Libraries and Reading in the Press . . . . .	42
Domestic Chronicle . . . . .	48
Foreign Chronicle . . . . .	50
From Memories . . . . .	51

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 2

WARSZAWA

ROK XLVIII

ANDRZEJ GAWROŃSKI

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
IM. L. WARYŃSKIEGO W ŁODZI

## CZY POTRZEBNY NAM ZWIĄZEK ZAWODOWY?

Pytanie takie, dziś stawiane, wydać się może w pierwszej chwili zbyt prowokacyjne. Czy jednak nie należy postawić sobie jasno takiego pytania właśnie teraz? Spróbujmy szukać odpowiedzi, popatrzeć na sytuację w naszym bibliotekarskim światku w chwili powszechnej odnowy, która od związków zawodowych się zaczęła i oby na tym się nie skończyła.

Środowisko nasze jak bodaj żadne inne pozostawało w sytuacji dość nietypowej nawet w strasznych czasach powszechnego centralizmu i zgłajchszaltowania. Bibliotekarze jako ludzie wykonujący pewien zawód, o którego rangę społeczną walczą wszyscy nasi luminarze morze słów i atramentu wylali, nie mieli własnego związku zawodowego.

Choć tkwię w tym zawodzie od ponad 15 lat nie umiałbym dokładnie odpowiedzieć ilu bibliotekarzy jest w Polsce. Nie mogłem rozstrzygnąć tych wątpliwości przy pomocy dostępnych mi danych. Z dodawania też niewiele wyszło. A wszystko dlatego, że charakterystyczną cechą naszego środowiska jest niebywałe rozproszenie (tu może zrodzić się pytanie czy zatem można mówić w ogóle o środowisku bibliotekarskim, ale to oddzielny temat choć pozostający w związku z problemem tu poruszonym). Wiadomo, że na sieć biblioteczną w Polsce składają się różnego rodzaju biblioteki. Wiadomo też jak wiele dzieli biblioteki różnych „podsięci” choć według założeń stanowią one jeden biblioteczny organizm funkcjonujący w ramach polityki biblioteczej państwa. Sprawne funkcjonowanie tego organizmu i realizację jednolitej polityki biblioteczej odłóżmy na razie na półkę z napisem *pobożne życzenia*. Na marginesie tylko można zauważyć, że sytuacja polskiego bibliotekarstwa nie różni się ani trochę od

sytuacji każdej dziedziny życia w naszym kraju, co w pełni uświadomiliśmy sobie dopiero teraz. Mała to radość, ale zawsze jeden powód do kompleksów mniej.

Wracając zaś do sprawy nas interesującej. Wiadomo, że w absolutnej większości biblioteki to instytucje gdzie tylko książki można liczyć w tysiącach natomiast na odliczenie ludzi (i pieniędzy) wystarczą palce jednej ręki. Stąd też i każdy z bibliotekarzy szukał schronienia tam gdzie najbliżej, na zasadzie „każdy związek zawodowy dobry, do którego mnie przyjmą”. We względnie szczęśliwej sytuacji byli pracownicy bibliotek naukowych, publicznych w większych ośrodkach i szkolnych. Pozostali zaś przynależeli zazwyczaj do związków, do których należeli bezpośrednio ich pracodawcy. Chyba byliśmy we wszystkich możliwych związkach. Do tego trzeba dodać wcale sporą liczbę pracowników bibliotek, którzy oparli się grzesznej chęci przynależności do związku zawodowego w minionym okresie. Ale oto od paru miesięcy mamy sytuację nową. Wbrew opinii o stagnacji i konserwatyźmie środowiska bibliotekarskiego i ono ożyło. I tak jak gdzie indziej ożyło od dołu. Tu prawidłowości rozwoju społecznego sprostałymi.

W wielu środowiskach na swój sposób zaczęto odnowę. Posypały się postulaty — te drobne, ale nie brakło i ważkich. Zaczęto na gwałt szukać jakiejś wspólnej platformy do rozmów. Z bibliotek dużych i małych. Zaczęto się rozliczać ze związkami zawodowymi. Z takimi jakie były pod ręką — oczywiście. Bo przecież nie było własnego. Centrale związkowe, władze administracyjne, mające zawsze biblioteki i bibliotekarzy „na dodatek”, odpowiadały „na okrągło” albo i w ogóle. Ale nie traciłmy otuchy bowiem, szczę-

śliwy przypadek zdarzył, że już wcześniej szykowany bibliotekarski zjazd miał się odbyć akurat teraz. Nic lepszego nie mogło się zdarzyć. No i... Bibliotekarski „późnański październik” 1980 przejdzie chyba do historii. SBP nie będzie mogło go zaliczyć do najchlubniejszych momentów w chlubnych przecież swoich dziejach. Nie uczestniczyłem w obradach zjazdu. Opinie mi znane to opinie uczestników (różnych różne) i prasowe (w ogóle skąpe a tylko niektóre pełniejsze i chyba bliższe prawdy i... życiu). Opinie opiniami, najgorsze to to, że z całą świadomością pominięto w tym dostojnym gronie sprawy, którymi wyłącznie się wtedy już żyło. Nauka polska ani odrobinę nie ucierpiałaby, gdyby skrócono debatę nad historią bibliotek w Wielkopolsce i miast oddawać się programom przy naszych zjazdach rekreacyjom, pomówiono o jakże palących sprawach. A przecież sporo delegatów pojechało o ile mi wiadomo wyposażonych w pakiet postulatów (choć część niezbyt chętnie je wiozła). Doły bibliotekarskie nie były tak ślamazarne i nie dla szumu tylko chcieli ludzie rozmawiać o sprawach, które uwierają przez całe 35-lecie. Może niektóre z tych postulatów były zbyt radykalne, ale skoro takie były, to należało się zastanowić nie tylko w dostojnym gronie Prezydium Zarządu Głównego czy „pomysły” (a może raczej chęci podyktowane naszymi potrzebami) przekształcenia SBP w związek zawodowy były tak nie na miejscu, że przyjmowano je w górnych szeregach SBP jak próbę zamachu stanu. Rzecz bowiem w tym, że w tym gorączkowym okresie spora część bibliotekarzy odczuła potrzebę (choć może niekiedy nie uświadomioną sobie) zorganizowania się. Po prostu! Okazało się bowiem, w takiej właśnie dramatycznej sytuacji, że ta garstka w stosunku do wielotysięcznych rzesz włóknarzy, metalowców, górników, to jest przysłowiowa lupina rzucona na niespokojną wodę bez sternika. Garstka zupełnie zdeorganizowana jako grupa zawodowa! SBP arbitralnie bo prezydzialnie orzekło, że „... będąc organizacją fachową i naukową będzie współpracować ze związkami zawodowymi”, co znaczyło w tamtej chwili niestety mało, o wiele za mało. Jest tu zresztą spora niekonsekwencja w sytuacji, gdzie rzeczywiście jedyną organizacją integrującą wszystkich bibliotekarzy jest SBP. Choć to może paradoksalnie zabrzmiało i twierdzą, że na gruncie SBP winna w tamtym czasie wykiełkować myśl integracji zawodowej pełnej, w ramach związku zawodowego, nawet przy założeniu, że SBP jest świętością, której tknąć nie wolno. Myśl o pozostawieniu SBP jest słuszną i bronić jej trzeba, ale nie takimi argumentami. Bo SBP musi przejść metamorfozę i stać się autentycznie stowarzyszeniem fachowym, naukowotwórczym bez obawy, że w takim stowarzyszeniu będzie choćby

tylko 5 tys. członków. Chociaż... Właśnie! W sytuacji kiedy ożywienie w ruchu związkowym sprawiło, że rozproszenie bibliotekarzy w ich przynależności związkowej poszło jeszcze dalej, gdzie bardzo znaczna liczba bibliotekarzy właśnie z tych małych 1—2 osobowych bibliotek rozsiadanych po najdalszych zakątkach pozostała poza jakąkolwiek organizacją związkową i nic nie wskazuje by można było doprowadzić do jedności tego środowiska, kto wie czy SBP tak łatwo będzie mogło stawiać sobie tylko cele godne „wyższej użyteczności społecznej”. Był okres i to długi, kiedy SBP pełniło rolę związku zawodowego i nic nie świadczy, by były to lata chude w historii tej organizacji, wręcz przeciwnie! Stefan Atlas pisze w swojej pozjazdowej relacji: „Środowisko bibliotekarskie ma wiele do zarzucenia ruchowi związkowemu”. Nic bardziej żbdurowego! Chyba, że przyjmujemy za prawdę paradoksalną tezę lansowaną tu i ówdzie, że nad przepaść przywiodły ten kraj właśnie stare związki zawodowe. Ale przy odrobinie rozsądku teza ta okazuje się po prostu tyleż wygodną, co kłamliwą. Nie należy zatem jej także przenosić na grunt bibliotekarski. Bo przecież bibliotekarskiego ruchu związkowego w tym kraju nie było! Owszem, bibliotekarze z bibliotek publicznych mogą mieć konkretne pretensje do Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki, w którym byli zawsze marginesem (nawet przy założeniu, że byli środowiskiem mało ekspansywnym to organizacja związkowa była po to by własną siłą i autorytetem nadrobić niedostatki środowiska). Bibliotekarze szkolni mogą mieć żale do ZNP, itd. Ale w takiej sytuacji winy i żale rozkładają się aż do całkowitego zaniku. A więc bibliotekarze mogą mieć pretensje do każdego związku, że np. włóknarze nie dostrzegali problemów kilkunastu bibliotekarek wobec tysięcy przadek (zresztą i tych jak się okazuje, też nie dostrzegali). Boją się, że przy całej odnowie, może pozostać taki stan także i nadal. Trudno jednoznacznie ocenić, czy bibliotekarstwu polskiemu w jakimś stopniu mogłyby pomóc w przeszłości jeden związek zawodowy. Ale trudno też chyba jednoznacznie zaprzeczyć tezie, że jeden związek zawodowy grupy ludzi, choć nie tak licznej jest potrzebny i mógłby się okazać dobrą bronią w walce o społeczny prestiż tego zawodu, a idąc dalej — o lepsze wczoraj i jutro polskiego bibliotekarstwa. Sęk w tym, że choć ciągoty do własnego związku zawodowego są dość powszechne (stwierdzam to na podstawie wielu rozmów i dyskusji) to przecież gdy przychodzi do podjęcia zdecydowanych kroków każdy zaczyna wynajdować najróżniejsze powody by widzieć tylko same trudności. Może gdyby już przygotowano wszystko na górze, przyszło piśmanko, może wtedy... No cóż, spustoszenia nie tylko w umysłach bibliotekarzy poczyniła prze-

szłość. Ten stan inercji można byłoby, sądzę przezwyciężyć. Gorzej i groźniej jednak wygląda rzeczywistość gdy okazuje się, że wielu bibliotekarzom o ustalonym prestiżu środowiskowym taka integracja nie jest potrzebna. Po prostu okazuje się, że pracownik biblioteki naukowej uważa, iż jego interesy są tak rozbieżne z interesami bibliotekarki „gdzieś tam w Polsce”, że spotkanie się w jednym związku jest nie tylko niepotrzebne, ale i niemożliwe.

Kiedy w środowisku łódzkim zaproponowałem byśmy w tej właśnie sytuacji społecznej spróbowali zorganizować Związek Zawodowy Pracowników Bibliotek spotkałem się z zarzutami, bo trudno to nazwać dowodami, wskazującymi na lekko mówiąc, niewłaściwość takiej propozycji, łącząc z zarzutem „rozbijackiej roboty”. Rozumiem niechęć wszystkich do wszystkiego co stare a w tym także do skompromitowanych na swój sposób związków branżowych. Ale rzecz w tym, że bibliotekarze takiego związku nie mieli, więc nie ma czego tak bardzo się wstydzić. A w obliczu takiego związku w obecnej sytuacji i miejmy nadzieję w przyszłości, decydowałiby wyłącznie ludzie go tworzący. Rozumiem, że mogła to być myśl nieco, bo o parę tygodni, późniona, a dziś parę tygodni to bardzo wiele. Spóźniona, przede wszystkim, w stosunku do momentu „nieważkości związkowej” w jakiej znaleźli się bibliotekarze w chwili rozwiązywania się starych związków. Naturalnym i jakże zdrowym odruchem w sytuacji gdy krajowy Zjazd SBP nie podjął nawet próby dyskusji na ten temat było włączenie się w nurt organizacji i w naszym środowisku NSZZ „Solidarność”. Przykład dały już wcześniej niektóre bardziej prężne ośrodki. Oczywiście problem powstania najpierw Komitetów Założycielskich a później i organizacji był prostszy w większych ośrodkach a przede wszystkim, w bibliotekach dużych, zatrudniających kilkadziesiąt, czy kilkaset osób. Niemniej nawet w tych wypadkach pozostało sporo ludzi poza „Solidarnością”, a także poza starymi związkami. Efektem tego jest, że mamy do czynienia prawie wszędzie z NSZZ „Solidarność”, komórką starych związków a także swego rodzaju nowym związkiem — niezrzeszonych. Przyjmując to nawet jako konieczny element tymczasowości, nie wygląda to obiecująco, tym bardziej że bibliotekarze nadal wchodzą do różnych,

nazwijmy to, grup zawodowych. I taka sytuacja wydaje się już być nie do odwrócenia. A przecież są rejony gdzie ogniwa „Solidarności”, szczególnie w tzw. terenie, są słabe, albo ich w ogóle nie ma. Właśnie głosy bibliotekarzy stamtąd są najbardziej niepokojące. Głosy lub raczej pytanie: „Co z nami”? Jest niestety, duża szansa by na długo znów pozostali poza związkiem, który ma być przecież ostoją każdego pracownika.

Ufając, że stworzymy odpowiednią liczbę komisji porozumiewawczych działających sprawnie pionowo i poziomo, to trudno będzie nam chyba powiedzieć, że jesteśmy zintegrowani zawodowo. Jak będzie zatem wyglądała walka o interesy zawodowe nie mówiąc o interesach bibliotekarstwa w ogóle, a nic nie wskazuje na to by w trudnej naszej przyszłości nagle te interesy stały się pierwszoplanowe i oczywiście dla wszystkich? Znów wypadnie SBP stawiać czoła jako jedynej organizacji reprezentującej interesy środowiska? Chyba tak! A więc w dyskusjach o zmianach strukturalnych i charakterze SBP bądźmy rozważni. No właśnie! I jak tu, widząc tyle postaw, ile ludzi naszego bibliotekarskiego świata, nie zadać pytania postawionego w tytule. I mimo, że wiele nadziei łączę z „Solidarnością”, to przecież gdzieś po głowie płacze mi się ono bez przerwy. Niestety, chyba jednak nadal będziemy się musieli przymilać wszystkim i tłumaczyć się, gdy wokół otaczać nas będzie zdziwienie i obojętność lub po prostu lekceważenie.

Zdaję sobie sprawę, że problem który poruszam miał większą aktualność przed miesiącem, że za 2—3 miesiące, gdy tekst ukaże się w druku, otaczać nas będą z pewnością nowe realia. Jak chodzą słuchy, zjazd nadzwyczajny SBP jednak się chyba odbędzie. Zbiera się Zarząd, radzą komisje. Informacje na ten temat docierające do nas są prawie żadne, choć wydaje się, że komunikaty Zarządu Głównego winny się ukazywać w tym okresie ze zdwojoną częstotliwością (jeżeli oczywiście jest co w nich zamieszczać). A przecież jeśli nawet na górze nic takiego się nie dzieje, to w poszczególnych okręgach chyba tak. Chyba jak nigdy dotąd przepływ tych informacji powinien być sprawny i pełny. Bo jest jednak o czym rozmawiać, by właśnie teraz wybrać możliwie optymalne rozwiązanie.

## Selektywne rozpowszechnianie informacji metodami tradycyjnymi

Przez selektywne rozpowszechnianie informacji (SDI = Selective Dissemination of Information)<sup>1</sup> rozumiemy bieżące dostarczanie przez biblioteki względnie ośrodki inte wybranej informacji na określony temat (adresowanej): użytkownikom indywidualnym lub ich grupom — zespołom naukowym, projektowanym, konstrukcyjnym, produkcyjnym, administracyjnym itp. O zorganizowanej formie tego rodzaju świadczeń mówi się zwykle „serwis”, gdyż mamy w tym wypadku do czynienia z pewnym typem usług, odpłatnych w całości, częściowo, symbolicznie, albo w ogóle nieodpłatnych, zależy to od kosztów i zasad finansowania serwisu oraz prowadzącej go placówki.

Uruchomienie serwisu SDI wymaga dysponowania bazą źródłową — zbiorem dokumentów pierwotnych — oraz zbiorami informacji bibliograficznych o tych i innych (poza własnym zbiorem) dokumentach. Zarówno zbiór dokumentów, jak i zbiór informacji, muszą być stale uzupełniane. Ponieważ jako materiał sygnalizujących działań informacyjnych służą dane bibliograficzne — adnotowane lub nie adnotowane opisy źródeł, należy również zorganizować służbę informacji tekstowej, na którą składa się odpowiednio sprawna pracownia reprograficzna w połączeniu z wypożyczalnią międzybiblioteczną, dla sprowadzania brakujących dokumentów źródłowych lub ich reprodukcji z innych zbiorów.

Użytkownik, pragnący korzystać z serwisu, winien zgłosić temat swoich zainteresowań i udzielić pomocy służbie informacyjnej w ścisłym określeniu go za pomocą przyjętego przez serwis sformalizowanego języka informacyjno-wyszukiwawczego (UKD, słownika haseł przedmiotowych, tezaurusu). Po przejrzaniu otrzymanych z serwisu informacji, zadaniem użytkownika jest ocena ich relewantności, tj. stopnia, w jakim odpowiadają one zgłoszonemu tematowi. Zakomunikowanie tej oceny pracownikom serwisu umożliwia skorygowanie zasad wyszukiwania (selekcji

ze zbioru<sup>2</sup>. Jednocześnie użytkownik zgłasza zamówienia na interesujące go w całości teksty.

Wyszukiwanie informacji może odbywać się różnymi metodami: przy wykorzystaniu elektronicznej maszyny cyfrowej, co wymaga opracowania specjalnego programu i wprowadzenia na tej podstawie do jej pamięci odpowiednio przetworzonych opisów bibliograficznych, lub też drogą tradycyjną, poprzez selekcję manualną, ewentualnie z udziałem pewnych pomocniczych środków czy technik organizacyjnych. Od dawna już biblioteki, szczególnie specjalne, stanowiły usługi informacyjne dla stałych użytkowników w postaci:

- przekazywania kopii wybranych kart katalogowych własnych nabytków, niekiedy nabytków dwóch lub większej liczby bibliotek współpracujących;
- sporządzania wyborowych list tematycznych nabytków np. dla różnych działów macierzystej instytucji;
- dostarczania opisów wyselekcjonowanych artykułów z ważniejszych czasopism;
- wykonywania wykazów wycinków prasowych dotyczących niektórych aktualnych czy innnych znaczących zagadnień.

Rozpoczęcie tej formy świadczeń musiało być poprzedzone założeniem kartoteki użytkowników ich zainteresowań, w której oprócz podstawowych danych o temacie zamieszczano szczegółowe uwagi, charakteryzujące osobę użytkownika, cel jego pracy, kwalifikacje, znajomość języków obcych itp. Prowadzenie serwisu wymagało zwiększenia potencjału usługowego całej biblioteki, nie tylko jej agendy informacji — dobrze „poinformowani” użytkownicy domagali się szerszych i wydajniejszych działań agend udostępniania zbiorów. Zwiększenie liczby uczestników serwisu było możliwe pod warunkiem uzyskania dodatkowych środków — kadrowych i materialnych — na rozwój wszystkich funkcji placówki. Ta zasada pozostaje do dziś fundamentem wszelkich podobnych inicjatyw.

Prace tego typu prowadzono m. in. w bibliotekach urzędów ministerialnych i parlamentów (np. w Austro-Węgrzech, jeszcze przed I wojną światową), instytucji handlowych, dużych zakładów przemysłowych, instytutów i towarzystw naukowo-badawczych, dowództw wojskowych oraz central wywiadu. W ostatnim trzydziestoleciu wkroczyły one szerzej do bibliotek szkół wyższych, a nawet do bibliotek publicznych, szczególnie w średnich i małych miastach, gdzie na podstawie tzw. kartotek specjalistów uruchamiano lokalne serwisy SDI (ZSRR, Bułgaria). Stosowały i stosują te metody również biblioteki i ośrodki in-

<sup>1</sup> Akronim SDI rozwiązuje się najczęściej w języku polskim jako „selektywna dystrybucja informacji”.

Słowo „dystrybucja” budzi jednak zastrzeżenia stylistyczne.

<sup>2</sup> Korygowanie profilu użytkownika w serwisie typu „current contents” odbywa się poprzez zmiany w wyborze tytułów czasopism.

formacji w Polsce, choć od pewnego czasu propaguje się u nas i coraz powszechniej wprowadza serwisy zautomatyzowane, funkcjonujące w skali całego kraju lub dla potrzeb niektórych branż przemysłowych.

Obecnie, chcąc uruchomić dla pewnej grupy użytkowników, np. pracowników macierzystej instytucji, serwis SDI — w przypadku trudności w korzystaniu z serwisów komputerowych lub w celu uzupełnienia — można wziąć pod uwagę następujące formy tradycyjnego rozpowszechniania informacji:<sup>3</sup>

- kopie kart katalogowych nabytków biblioteki czy ośrodka względnie ich tematyczne wykazy;
- zestawienia artykułów i dokumentów specjalnych (np. norm, patentów) na podstawie bieżących bibliografii i innych wydawnictw informacyjnych;
- spisy wycinków z prasy i czasopism ogólnych z prawem zamawiania odbitek całych tekstów;
- karty dokumentacyjne CINTE lub innego serwisu (krajowego czy zagranicznego);
- serwis „current contents”<sup>4</sup>, tj. bieżących spisów treści wybranych przez użytkownika czasopism, z prawem otrzymania reprodukcji pożądaných tekstów.

Zorganizowanie serwisu w tych formach wymaga — na zasadzie o której wspomniano — zapewnienia placówce informacyjnej dodatkowych środków na prowadzenie związanej z nim ewidencji użytkowników i tematów oraz wpływających i przekazujących informacji, na kontakty z użytkownikami w celu korygowania ich profili tematycznych i badania efektywności usług, przyjmowania i wykonywania zaleceń na reprodukcje tekstów i wypożyczenia międzybiblioteczne, na sporządzanie kopii kart katalogowych, wykazów wycinków i odbitek spisów treści, na łącz-

<sup>3</sup> Określenie „tradycyjne” w odniesieniu do form rozpowszechniania informacji poza elektroniczną techniką obliczeniową, nie jest zupełnie ścisłe, gdyż nie wszystkie stosowane tu metody mają taki charakter — jest to raczej termin umowny, wprowadzony dla odróżnienia tej grupy środków działania informacyjnego.

<sup>4</sup> Twórcą tego rodzaju serwisu jest Eugene Garfield, któremu zawdzięczamy także projekt „Science Citation Index”. Czasopismo informacyjne *Current Contents* wychodzi obecnie w siedmiu seriach tematycznych: *Life Sciences, Physical, Chemistry and Earth Sciences, Agriculture, Biology and Environmental Sciences, Engineering, Technology and Applied Sciences, Clinical Practice, Arts and Humanities, Social and Behavioral Sciences*. Spisy treści różnych wydawnictw ciągłych, zawarte w tym czasopiśmie, docierają często do Polski szybciej, niż same oryginalne wydawnictwa.

ność z instytucjami rozprowadzającymi karty dokumentacyjne, wycinki prasowe i spisy treści w ramach serwisów krajowych „current contents”.

Najwięcej zainteresowań budzi przynosiąca wiele korzyści użytkownikom serwis typu „current contents”. Placówka biblioteczno-informacyjna, która zdecydowała się na jego uruchomienie, musi uwzględnić fakt, że serwis ten, pozornie organizacyjnie, jest w istocie wysoce pracochłonny. Nawet, niewielkie zwiększenie liczby uczestników powoduje konieczność nieproporcjonalnie dużego wzrostu nakładu pracy. Pewną pomoc stanowi działający w Polsce dla potrzeb PAN i szkolnictwa wyższego serwis Ośrodka Informacji Naukowej PAN, którego pracownicy techniki informacyjnych w Warszawie i Poznaniu dostarczają odbitek spisów treści czasopism z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i rolniczych. Koszt prenumeraty wykazów zawartości 25 tytułów wynosi 5 tysięcy zł. i obejmuje dostarczenie do 1 tysiąca stron odbitek tekstów. Powyżej tej liczby za odbitki płaci się osobno.

Serwis ten ma jednak zasięg ograniczony, a ponadto przeznaczony jest dla użytkowników indywidualnych; chcąc go wykorzystywać do obsługi własnego środowiska, należy zgłosić jako jego uczestnika kierownika ośrodka informacji. W tej sytuacji trzeba pamiętać, że wszystkie czynności, jak rozdział i przekazywanie spisów poszczególnym użytkownikom, odbiór od nich spisów z zakreślonymi pozycjami tekstów i przesyłanie ich do właściwych pracowników serwisu, odbiór przesłanych reprodukcji tekstów i doręczenie ich zamawiającemu oraz kontrola prawidłowego przebiegu tego procesu — stanowią cały kompleks absorbujących obowiązków pracownika służby informacyjnej odpowiedzialnego za selektywne rozpowszechnianie informacji.

Ponieważ zakres serwisu OIN PAN jest niewystarczający — nie obejmuje on czasopism z wielu dziedzin, m. in. techniki — i nie wszyscy mogą z niego korzystać, pozostają jeszcze inne metody rozwinięcia serwisu typu „current contents”:

- sporządzanie odbitek spisów treści czasopism posiadanych przez bibliotekę czy ośrodek (uzasadnione dla własnych użytkowników tylko w szczególnych przypadkach, gdyż bowiem są łatwo dostępne na miejscu, w czytelni);
- zamawianie odbitek spisów treści tych tytułów czasopism, którymi dysponują inne placówki — wymaga to zawarcia odpowiedniej umowy, zapewniającej ciągłe świadczenia, ewentualnie na prawach wzajemności;
- posługiwanie się przy sporządzaniu kopii spisów amerykańskim wydawnictwem „Current Contents”<sup>4</sup>.

W każdym z tych przypadków należy odpowiednio rozbudować współpracujące

z ośrodkiem informacji służby wypożyczeń międzybibliotecznych i reprograficzne, by mogły sprostać wzrastającemu szybko zapotrzebowaniu na usługi tekstowe, których niewykonanie lub znaczne opóźnienie powoduje niezadowolenie użytkowników i zniechęca ich do korzystania z serwisu.

Poważne trudności oznacza wprowadzenie do serwisu tytułów czasopism, których brak w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej (można je kopiować z „Current Contents”), gdyż istniejące u nas możliwości sprowadzania dokumentów z zagranicznych bibliotek nie są obliczone na szersze korzystanie z nich przez ogół użytkowników, a na jakiegokolwiek nieodpłatne świadczenia, zwłaszcza gdy chodzi o kraje strefy dolarowej, trudno liczyć.

Dla ułatwienia placówkom informacyjnym różnych sieci organizowania serwisów „current contents” na większą skalę, pożądane byłoby uruchomienie w jak najkrótszym czasie, na wzór OIN-PAN, serwisu tego rodzaju o pełnym zasięgu krajowym, obejmującego dalsze dziedziny piśmiennictwa, zwłaszcza nauki techniczne, choćby dla częściowego wyrównania braku możliwości prenumeraty nowych tytułów czasopism z krajów zachodnich, a także koniecznych co pewien czas rezygnacji z tytułów od lat otrzymywanych.

Pozostałe formy selektywnego rozpowszechniania informacji, jak przekazywanie kopii kart katalogowych nabytków, zestawień wybranych artykułów i dokumentów specjalnych, wykazów wycinków prasowych oraz kompletów kart dokumentacyjnych, wymagają również należytego przygotowania.

Kopiowanie kart katalogowych do celów informacyjnych możliwe jest tylko pod warunkiem uzyskania nowoczesnego, ekonomicznego sprzętu specjalnego, np. powielacza szablonowego „Mini-Graph” firmy amerykańskiej Weber Marking Systems, a przynajmniej technicznych środków zastępczych, np. adresarki „Adressette” firmy zachodnoniemieckiej „Rena” lub podobnego, taniego i prostego urządzenia. Można też korzystać z automatycznych maszyn do pisania, co jednak budzi poważne zastrzeżenia ze względu na ich wysoki koszt pracy i inne w zasadzie przeznaczenie.

Zestawienia wybranych artykułów i innych dokumentów wymagają szeregu uciążliwych czynności (poszukiwania w różnych źródłach, wykonywania wielu opisów, redagowania wykazów) i są raczej nie do pomyślenia przy nielicznej przeważnie obsadzie personalnej placówek informacji. Przy sporządzaniu spisów wycinków należy prowadzić i systematycznie uzupełniać ich zbiór, który winien być także właściwie porządkowany. Prenumeratę wycinków na pożądane tematy przyjmuje wprawdzie Biuro Wycinków Prasowych „Glob”, serwis ten nie obejmuje je-

dnak z reguły czasopism lokalnych, pomija niektóre tytuły, a przy tym jest niekompletny, co zmusza pracowników służby informacyjnej do przeglądania prasy we własnym zakresie. Prenumerata kart dokumentacyjnych CINTe na wybrane tematy (według symboli UKD) staje się, niestety, coraz mniej wartościowym źródłem informacji: odbiorca otrzymuje stosunkowo niewielką liczbę kart, przesyłki są nieregularne, a dobór dokumentowanych publikacji pozostawia sporo do życzenia. Stąd też formę serwisu najlepiej stosować w połączeniu z innymi, mogącymi wyrównać niedostatek wiadomości.

Reasumując przedstawione refleksje na temat dostępnego w skromnych warunkach mniejszych i średnich placówkach informacyjnych trybu selektywnego rozpowszechniania informacji, należy zwrócić uwagę, że omówione formy nie wyczerpują wszystkich możliwości służby informacyjnej<sup>5</sup>, a ponadto — że wybór odpowiednich metod SDI zależy od potrzeb i przygotowania środowiska oraz posiadanych środków: kadrowych, technicznych, organizacyjnych. Najlepsze wyniki w tym kierunku można by osiągnąć w przypadku nawiązania ściślejszej współpracy w ogólnokrajowej sieci biblioteczno-informacyjnej, udoskonalając wypożyczanie międzybiblioteczne, inicjując regularną wymianę odcitek spisów treści czasopism oraz powołanie usługowego serwisu „current contents” w zakresie nauk technicznych i ekonomicznych.

Postulaty te należą jeszcze do przyszłości — ich spełnienie wymaga wyższego poziomu zarządzania placówkami informacji, wzrostu kwalifikacji pracowników, a szczególnie kadry kierowniczej, która obecnie rekrutuje się w znacznym stopniu spośród osób nie związanych zawodowo czy naukowo ze specjalizacją bibliotekarską lub informacyjną. Niezbędne wydają się również środki na instalację nowoczesnych urządzeń reprograficznych, przede wszystkim kamer do mikrofisz, gdyż jedynie ten nośnik informacji, przy zapewnieniu dostosowanych do niego wysoko wydajnych kopiarek, może sprostać dużemu zapotrzebowaniu na teksty, zarówno w serwisach typu „current contents”, gdzie służy czasem jako podstawa wtórnej bazy źródłowej, jak i w innych, z zautomatyzowanymi włącznie.

#### System selektywnego rozpowszechniania informacji

1. (B) Baza źródłowa — własna i placówek współpracujących

<sup>5</sup> Jako przykład innej jeszcze formy serwisu SDI można wymienić dostarczanie przez Ośrodek Postępu Technicznego w Katowicach katalogów wybranych przez abonenta zagranicznych zakładów przemysłowych.



2. (IS) Informacja sygnalizująca — bibliograficzna
3. (P) Profile użytkowników
4. (S) Serwis:
  - wyszukiwanie (w)
  - rozpowszechnianie (r)
  - odbior zamówień użytkowników (o)
  - dostarczanie tekstów (d)
  - badania optymalizacji (b):
    - profilu użytkowników (u)
    - systemu (s)

Zaangażowanie agend placówki biblioteczno-informacyjnej w poszczególnych fazach systemu

- B — agendy gromadzenia i opracowania zbiorów, służba informacji naukowej
- IS — agendy opracowania zbiorów, służba reprograficzna, służba informacji naukowej
- P — służba informacji naukowej
- S — służba informacji naukowej, służba reprograficzna, wypożyczalnia międzybiblioteczna

BOLESŁAW HOWORKA

BIBLIOTEKA GŁÓWNA AKADEMII MEDYCZNEJ  
POZNAN

## Wypożyczanie materiałów bibliotecznych w świetle przepisów prawnych

Naszemu kodeksowi cywilnemu<sup>1</sup> nie jest znana czynność prawna nosząca nazwę wypożyczanie. Z terminem tym nie spotykamy się także w żadnej popularnej encyklopedii prawniczej. Nie wolno jednak z tego faktu wyciągać wniosku, że działalność bibliotekarza polegająca na udostępnianiu zbiorów poza lokal biblioteczny za pośrednictwem wypożyczalni (wypożyczanie) pozbawiona jest ochrony ze strony prawa.

Przedmiotem rozważań w tym opracowaniu są podstawy prawne działalności wypożyczalni w bibliotece.

1. Wypożyczać, to „dawać co komu albo brać co od kogo pod warunkiem zwrotu w określonym terminie”<sup>2</sup>. Definicji tej najbliższe jest kodeksowe określenie czynności prawnej noszącej nazwę „użyczenie”. Przez umowę użyczenia użyczający zobowiązuje się zezwolić biorącemu przez czas oznaczony lub nieoznaczony, na bezpłatne używanie oddanej mu w tym celu rzeczy” (art. 710 k.c.). „Jeśli umowa nie określa sposobu używania rzeczy, biorący może rzeczy używać w sposób odpowiadający jej właściwościom i przeznaczeniu. Bez zgody użyczającego biorący nie może oddać rzeczy użyczonej osobie trzeciej do używania” (art. 712 k.c.).

Użyczenie to tak zwana umowa nazwana, której zawarcie powoduje, że jedna strona (nazwana w kodeksie cywilnym

wierzycielem) — biblioteka, ma prawo żądać od drugiej strony (zwanej przez kodeks ten dłużnikiem) — czytelnika, zwrotu użyczonego (wypożyczonego) dzieła lub innych materiałów bibliotecznych.

2. Do zawarcia umowy użyczenia dochodzi w momencie wypożyczenia książki, bądź też innych materiałów bibliotecznych, przez czytelnika, który zapoznał się z regulaminem biblioteki, a w tym także z warunkami wypożyczenia, i zobowiązał się do przestrzegania zawartych w tym regulaminie przepisów — przez podpisanie odpowiednich rubryk na karcie zapisu (druk CWD-Pu-B-192) i na karcie czytelnika (druk CWD-Pu-B-171).

Wypożyczający dzieło czytelnik staje się odpowiedzialny za przypadkową utratę lub uszkodzenie wypożyczonego dzieła, jeżeli korzystał z niego w sposób sprzeczny z postanowieniami regulaminu biblioteki albo też z właściwościami lub przeznaczeniem wypożyczonych materiałów bibliotecznych; (wynika to z przepisów art. 741 k.c.).

3. W razie zagubienia lub uszkodzenia książki, bądź też innych materiałów bibliotecznych, czytelnik zobowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania do terminowego zwrotu dzieła i to w stanie niepogorszonym, chyba, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które odpowiedzialności nie ponosi (art. 471 k.c.).

Wysokość szkody, którą poniosła biblioteka spowodowanej nienależytym wykonaniem zobowiązania przez czytelnika mu-

<sup>1</sup> Kodeks cywilny. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Dz. U. 1964. 16. poz. 93.

<sup>2</sup> Słownik języka polskiego. Red. W. Doroszewski. PWN, Warszawa 1968, t. X, s. 164.

si być określona w oparciu o postanowienia instrukcji Ministra Kultury i Sztuki z 1970 r.<sup>3</sup> zobowiązującej bibliotekę, aby jej roszczenia określone były według rzeczywistej wartości poszczególnych jednostek, a nie według wartości, w jakiej są zewidencjonowane (§ 64). Biblioteka ma więc pełne prawo, aby w uzasadnionych przypadkach określić wartość zagubionego lub zniszczonego dzieła inaczej, niż to by wynikało z jego ceny ewidencyjnej.

Regulamin biblioteki może także przewidzieć, że czytelnik, który naruszył zawarte w nim postanowienia, jest zobowiązany do zapłacenia kary umownej w zastrzeżonej na taki wypadek wysokości i to bez względu na to, jak wielka jest szkoda, którą poniosła biblioteka. Żądanie odszkodowania wyższego, niż poniesiona szkoda jest możliwe tylko w takiej sytuacji, kiedy odpowiednie postanowienia w tej sprawie zostaną zamieszczone w regulaminie biblioteki. Jest to bardzo ważny warunek wynikający z postanowień zawartych w art. 484 § 1 k.c.,

Najważniejszą sprawą zapewniającą prawidłowy obrót materiałami bibliotecznymi, a także stwarzającą warunki do roztoczenia optymalnej pieczy nad zbiorami i do wyegzekwowania odszkodowania za zagubione lub zniszczone materiały oraz kary umownej jest właściwie zredagowany regulamin biblioteki. Odpowiednie postanowienia tego regulaminu, zabezpieczające spełnienie uzasadnionych pretensji biblioteki do czytelnika, są podstawą rosz-

czeń skierowanych pod adresem zobowiązanego czytelnika — dłużnika biblioteki.

Dyrekcja biblioteki, redagując regulamin wypożyczalni, formalnie nie jest ograniczona przepisami prawa w zakresie wysokości odszkodowania i kary umownej; w praktyce jednakże nie mogą to być kwoty przesadnie wysokie, ustalone bez jakiegokolwiek uzasadnienia, m.in. dlatego, że prawo nie daje ochrony tym wierzycielom, którzy wykorzystują swoją sytuację, dlatego, że kodeks cywilny stanowi: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współzycia społecznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony” (art. 5). W związku z tym przepisem należy się spodziewać, że wygórowane roszczenia biblioteki zostaną ograniczone przez sąd — w sytuacji, gdy czytelnik-dłużnik wnieśnie zarzuty przeciwko nakazowi płatniczemu.

5. Czytelnik-dłużnik biblioteki zobowiązany jest do zapłacenia odpowiedniej kwoty, ustalonej w oparciu o regulamin wypożyczalni, na konto biblioteki lub innej jednostki wskazanej przez bibliotekę nie posiadającą samodzielności finansowej (np. biblioteki główne szkół wyższych). Jeżeli czytelnik nie wpłaci odpowiedniej kwoty, biblioteka musi wystąpić przeciwko niemu z pozwem do państwowego biura notarialnego o wydanie nakazu zapłaty, który po uprawomocnieniu stanie się tytułem wykonawczym, stanowiącym podstawę do wyegzekwowania należności. Zasady postępowania nakazowego określone są postanowieniami kodeksu postępowania cywilnego (art. 485 i następne).

<sup>3</sup> Instrukcja Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 sierpnia 1970 r. w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych. Dz. Urz. Min. K. i Szt. 1970, 9, poz. 57.

<sup>4</sup> Kodeks postępowania cywilnego. Ustawa z dnia 17 listopada 1964. Dz. U. 1964, 43, poz. 296.

JAN WOŁOŚZ  
BIBLIOTEKA NARODOWA

## CENTRUM TECHNICZNEGO ZAOPATRZENIA BIBLIOTEK W PRADZE

Każda biblioteka, aby mogła sprawnie służyć swoim czytelnikom, musi mieć nie tylko odpowiedni księgozbiór i wykwalifikowanych pracowników, lecz także odpowiedni i dobrze urządzony lokal oraz zapewnione dostawy materiałów, formularzy, mebli i różnego rodzaju urządzeń technicznych. Nie mniej istotną sprawą jest zapewniona pomoc w postaci fachowej porady, ekspertyzy czy — w razie potrzeby — możliwość łatwego zamówienia

np. projektów przebudowy pomieszczeń bibliotecznych, urządzenia wnętrz, wykorzystania w pracach bibliotecznych określonych urządzeń itp.

Prawidłowo zorganizowana pomoc i obsługa techniczna ma tym większe znaczenie dla bibliotek, im organizmy biblioteczne są bardziej złożone i wyspecjalizowane w wypełnianiu właściwych sobie zadań. Brak łatwości w uzyskiwaniu potrzebnych narzędzi pracy, urządzeń i ma-

teriałów skutecznie obniża efektywność pracy biblioteki. Jakże często bibliotekarze zamiast służyć czytelnikowi radą i pomocą, tracą czas na mozolne sporządzanie formularzy, różnych pomocy metodycznych, rzeszowanie kart katalogowych czy też podróże służbowe po całym kraju w poszukiwaniu skrynek katalogowych, regałów, tuszu do minigrafów itp.

Zorganizowanie technicznego zaopatrzenia bibliotek jest w naszym kraju wciąż nieuregulowane. Związane z tym kłopoty doskwierają nam od dawna i to bez większej chyba nadziei na szybką poprawę, mimo iż „Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 r.” pewne propozycje w tym zakresie sformułował już kilka lat temu.

W tej sytuacji może więc warto zapoznać się z doświadczeniami naszych południowych sąsiadów, którzy utworzyli w Pradze Technické Ustředí Knihoven (TUK), czyli Centrum Techniczne Bibliotek i znaleźli właściwy sposób na rozwiązanie tego nabrzmiałego problemu. Nie jest to co prawda sposób całkiem oryginalny, ale też nie ma potrzeby wciąż od nowa odkrywać Amerykę. Czesi zapożyczyli ideę centrali technicznego zaopatrzenia bibliotek z krajów zachodnich, a zwłaszcza skandynawskich, gdzie centralne takie funkcjonują na zasadach komercyjnych pod patronatem związków bibliotekarskich i sprawnie zaopatrują biblioteki w meble, materiały, narzędzia pracy i pomoce techniczne. Niektóre z nich np. *Biblioteks-centralen* w Danii dostarczaią bibliotekom także nowości wydawniczych w oprawach introligatorskich (wraz z kieszonkami), z kompletami kart katalogowych.

TUK w Pradze jest dla nas instytucją interesującą tym bardziej, że pozwala obserwować przyjęcie się i funkcjonowanie w kraju socjalistycznym przeszczepu wychodowanego w warunkach gospodarki rynkowej.

Otóż TUK zostało utworzone w 1973 r. na mocy decyzji Ministerstwa Kultury CSR, która przekształciła nowołane w 1970 r. Technické Služby Bibliotek w afiliowaną jednostkę organizacyjną Biblioteki Państwowej w Pradze, z wydzielonym budżetem i samodzielnym planem pracy. Od początku zajmowało się sprawami podstaw materialnych i technicznych bibliotek oraz zapewnieniem tym instytucjom fachowej pomocy w zakresie modernizacji wyposażenia i racjonalizacji pracy. Pełniło też funkcję narodowego ośrodka koordynacyjnego do spraw budowy, urządzania i technicznego wyposażania bibliotek.

Nowy etap w działalności TUK rozpoczął się z dniem 1 stycznia 1979 r., kiedy to w wyniku decyzji Ministerstwa Kultury CSR usamodzielniono się ono i otrzymało własny statut. Na tę decyzję wpłynęły szybko wzrastające potrzeby biblio-

tek oraz konieczność stworzenia lepszych warunków do rozwinięcia działań TUK, co w ramach struktury organizacyjnej Biblioteki Państwowej natrafiało na coraz większe trudności. Obecnie TUK zatrudnia 37 pracowników (31 etatów) i mieści się w 4 lokalach na terenie Pragi, ponadto ma swoje agendy w terenie: jedna koło Brna, druga — w powiecie Vimperk. W strukturze TUK oprócz dyrektora i pomocniczych stanowisk pracy (sekretariat, księgowość, sprawy personalne) funkcjonuje pięć działów zajmujących się poszczególnymi rodzajami usług dla bibliotek.

Dział Produkcyjny — to zakład graficzny wyposażony w nowoczesne urządzenia offsetowe, na których drukowane są dla bibliotek karty centralnie drukowane, informatory, biuletyny, katalogi pomocy technicznych, mebli i sprzętów, formularzy oraz opracowania dotyczące różnych zagadnień modernizacji zaplecza technicznego bibliotek czeskich. Jedną z ostatnich tego rodzaju publikacji jest np. ciekawy zbiór prac poświęconych różnym problemom organizacji i technologii prac bibliotecznych zatytułowany „Komplexni socialisticka racionalizace v knihovnictvi CSR” (1980).

Dział Budownictwa i Socjalistycznej Racjonalizacji zajmuje się sprawami budowy pomieszczeń bibliotecznych, udziela w tym zakresie konsultacji zainteresowanym bibliotekarzom, opracowuje projekty rozwiązań organizacyjnych i urządzenia wnetrz, zajmuje się sprawami automatyzacji prac bibliotecznych. W dziale tym opracowano dla Ministerstwa Kultury, bibliotek i projektantów „Metodyczne wskazówki dla projektowania gminnych, miejskich i powiatowych bibliotek”, których nonowne wydanie obecnie przygotowano. Dział współpracował także przy opracowywaniu wytycznych i wskaźników techniczno-ekonomicznych budowy obiektów bibliotecznych, a ostatnio opracował zasady zautomatyzowanego systemu wyposażenia dla Biblioteki Publicznej w Pradze. Wielką wagę przywiązuje w dziale do udzielania porad i wykonywania zleceń przez biblioteki ekspertyz. Warto dodać, że dział systematycznie wzbogaca swój warsztat informacyjny gromadząc dokumentację o budowach i wickszych adaptacjach pomieszczeń bibliotecznych w Czechach.

Dział Technicznego Wwnoszenia Bibliotek jest komórka największą i zatrudnia 7 pracowników i 5 w dwóch agendach terenowych. Zaimuje się rozpoznawaniem potrzeb i dystrybuicja 56 rodzajów pomocy technicznych (m.in. zakładki do książek na regałach, różnego rodzaju ramki dla napisów, samoprzylepne etykiety, karty katalogowe, kieszonki na karty książki, podstawki, stojaki na książki, ramki metalowe do gazet i czasopism), wyposażenia (np. regały, skrzynki katalogowe,

wózki na książki itp.) oraz 40 rodzajów różnych potrzebnych w bibliotece formularzy i druków. Potrzeby bibliotek w tym zakresie powiększają się stale, co pociąga za sobą wzrost obrotów TUK. W 1972 r. rozprowadzono 262 183 jednostek oferowanego asortymentu, w 1973 r. — 542 476 jednostek, a w 1978 r. — już powyżej 6 mln jednostek.

Dział nie ogranicza się wyłącznie do zbierania zamówień, lokowania produkcji i dystrybucji potrzebnego bibliotekom wyposażenia technicznego, lecz także sam zajmuje się projektowaniem i opracowywaniem prototypów niektórych urządzeń. Między innymi wykonano tu prototyp urządzenia do fotorejestracji wyphotyżczy, regał drewniano-metalowy, opracowano projekt dźwigu książkowego, projekt transportu w wąskich przestrzeniach międzyregalowych, projekt przesuwanego stelaża do ekspozycji książek.

Prototypy i elementy wyposażenia technicznego oferowane bibliotekom są eksponowane we własnej wyczołowni, ulokowanej w siedzibie TUK.

Działalność TUK umożliwiająca zorganizowanie wytwarzania długich serii wyrobów i pomocy technicznych, obniża ich koszty, ułatwia bibliotekom zaopatrzenie i zapewnia dobrą jakość wyrobów.

Do głównych zadań Działu Organizacji i Techniki Zbiorów należy pomoc bibliotekom w planowaniu i racjonalnym uzupełnianiu zbiorów. W tym celu Dział centralnie zakupuje i wysyła do bibliotek wybrane (na podstawie planów wydawniczych) tytuły książek, dokonuje w ścisłej współpracy z sektorem bibliograficznym Państwowej Biblioteki wyboru literatury zalecanej, przygotowuje adnotowane centralnie drukowane karty katalogowe (w trzech seriach: tygodniowej — krajowa literatura dla większych bibliotek, dwutygodniowa — dla małych oraz miesięcznej — literatura obca, opracowuje zasady i wytyczne dotyczące konserwacji i przechowywania zbiorów oraz dostarcza bibliotekom odpowiednich środków czyszczących i konserwujących. Dział poczytuje sobie za duże osiągnięcie prawidłowe i regularne dostarczanie bibliotekom kart centralnie drukowanych, których nakład wzrasta i w 1978 r. osiągnął 3 mln. egz. nakładu.

Dla śledzenia i wykorzystywania światowego dorobku w dziedzinie budownictwa i technicznego wyposażenia bibliotek zorganizowano w TUK bibliotekę specjalną, która swymi zbiorami i fachową informacją służy wszystkim zainteresowanym.

Wiedza fachowa i nagromadzone doświadczenia umożliwiają TUK pełnienie funkcji Ośrodka Koordynacyjnego w zakresie budownictwa i technicznego wyposażenia bibliotek. Biblioteki szczególnie cenią sobie te funkcje TUK jako Narodowego Ośrodka, które zapewniają im możliwość korzystania z informacji i fachowe-

go poradnictwa ocenionych specjalistów.

Obecnie TUK przygotowuje się do objęcia funkcji Międzynarodowego Koordynacyjnego Ośrodka krajów socjalistycznych w swojej dziedzinie.

Całokształt działalności TUK jest więc ukierunkowany na racjonalizację i modernizację bibliotek czeskich, samo zaś TUK stanowi rzeczywiste zaplecze techniczne, które bibliotekarzom czeskim ułatwia pracę i życie.

Warto dodać, że TUK rozwija działalność na zasadach rozrachunku gospodarczego. Utrzymuje swoją działalność z dochodów własnych oraz z dotacji Ministerstwa Kultury. Roczna dotacja z Ministerstwa Kultury wynosiła w 1980 r. 4 mln koron, z czego 3 mln koron TUK obowiązywał był przeznaczyć na zakup i dystrybucję literatury, głównie — społecznie zaangażowanej. Podstawowym źródłem dochodów TUK jako centrum zaopatrzenia bibliotek jest narzut w wysokości 10% na sprzedawane bibliotekom urządzenia, meble, formularze i publikacje. W 1979 r. TUK miało 1680 klientów, którym sprzedawało swoje produkty i usługi oraz udzielało rad i pomocy.

Nie ulega wątpliwości, że powołanie w naszym kraju podobnej centrali zaopatrzenia bibliotek byłoby korzystne. Rozwiązanie czeskie sprawdziło się w praktyce i — jak sądzę — można pokusić się o jego wykorzystanie także u nas. Wszystkie dotychczasowe ciche nadzieje i przewidywania, że problemy budownictwa i wyposażenia bibliotek rozwiążą się same — nie doprowadziły do niczego dobrego. Nie mamy nawet porządnego informatora o wytwórcach i zakładach produkujących narzędzia pracy i wyposażenie dla bibliotek, a chcąc kupić regał lub inny mebel biblioteczny trzeba być przygotowanym na zjeżdżenie połowy kraju i to bez pewności, że znajdzie się to, co w bibliotece jest naprawdę potrzebne.

Cóż zatem trzeba zrobić? Trzeba po prostu utworzyć centralę zaopatrzenia bibliotek na zasadach komercyjnych i stworzyć materialne podstawy do rozwiązania problemu zaopatrzenia bibliotek. Inicjatywa musi wyjść od resortu odpowiedzialnego za politykę biblioteczną w kraju. Komu centrala zaopatrzenia bibliotek powinna podlegać — niech się wypowiedzą specjaliści. Ważne jest aby została utworzona i pełniła swoje funkcje w sposób zadowalający. Jestem przekonany, że tego rodzaju przedsiębiorstwo może przynosić niezły dochód. Osobiście winałbym sobie, aby zostało utworzone pod patronatem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Uzyskałoby wówczas — ważne zwłaszcza w początkowym okresie funkcjonowania przedsiębiorstwa — wsparcie merytoryczne. W zamian skromny budżet Stowarzyszenia mógłby wzbogacić się o nową pozycję w dochodach — z pożytkiem dla całego bibliotekarstwa.

# CZYTELNICTWO I KORZYSTANIE Z BIBLIOTEK\*

Konferencja zorganizowana przez Instytut Bibliotekarstwa (Zentralinstitut für Bibliothekswesen) w Berlinie zgromadziła pracowników naukowych interesujących się problemami metodologii i metodyki badań czytelnictwa oraz korzystania z bibliotek. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele z następujących krajów: Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Kuby, Polski, Węgier i Związku Radzieckiego. W programie konferencji znalazło się 14 referatów\*\*. Część z nich uczestnicy otrzymali na kilka tygodni przed konferencją, co umożliwiło przygotowanie się do dyskusji. Wszystkie referaty były powielone w niemieckiej i rosyjskiej wersji językowej.

Treści zawarte w referatach i sprawy podnoszone w dyskusji miały bardzo różny stopień ogólności i tylko sporadycznie były spójne. Mimo zapewnienia przez organizatorów bardzo dobrych tłumaczy, dużym utrudnieniem w dyskusji były bariery językowe. Zwłaszcza w sferze terminologii używanej przez poszczególnych referentów.

Dokonanie pełnej charakterystyki zawartych w nich informacji nie jest możliwe zwłaszcza wobec dość licznie cytowanych wyników badań empirycznych, które tylko sporadycznie dały się porównać. Postaramy się więc omówić kilka spraw, które wydają się nam istotne dla zorientowania się w kierunkach rozwoju badań czytelnictwa w poszczególnych ośrodkach naukowych, których przedstawiciele wzięli udział w konferencji.

1. Badania czytelnictwa są prowadzone w krajach socjalistycznych głównie w bibliotekach narodowych, w specjalnych, wydzielonych komórkach. Intensywność tych badań i zakres tematyczny są bardzo rozmaite. Przeważają prace o charakterze empirycznym. Mniej licznie uprawiane są refleksje metodologiczne, choć właśnie one stanowią warunek powodzenia tych pierwszych. Pewne propozycje teoretyczne w odniesieniu do badań czytelnictwa i organizacyjnych aspektów biblioteki zawierały referaty: J. Ankudowicza: Czytelnictwo powszechne. Problemy, stan, uwarunkowania; Z. Vajdovej (Czechosłowacja): Metodologiczne aspekty badań. Praca z młodzieżą w bibliotekach publicznych; H. Bodena (Niemiecka Republika Demokratyczna): Problemy metodologiczne badań relacji między biblioteką a czytelnikiem; J. Kołodziejkiej: Biblioteka jako instytucja kultury. Do grupy tej wy-

pada również zaliczyć referat J. Kosteckiego: Model badań nad historią czytelnictwa. Był to jedyny referat traktujący o problemach metodologicznych badań historii czytelnictwa.

Uwaga wymienionych autorów referatów skupiła się wokół prób określenia obszarów badawczych historii czytelnictwa, zasięgu i uwarunkowań czytelnictwa współczesnego, umiejscowienia biblioteki w szerszym kontekście procesów społecznych. Prezentacja przyjmowanych orientacji metodologicznych ujawniła znaczne różnice w traktowaniu książki jako środka przekazu, czytania jako uczestnictwa w kulturze, biblioteki jako instytucji pośredniczącej w komunikacji społecznej za pośrednictwem książki i czasopisma. Odmiennieści te ujawniły się nie tylko w rozkładzie problematyki badawczej w sposobach formułowania i interpretowania procesów związanych z funkcjonowaniem książki, czytania, i znaczenia, jakie w tym procesie odgrywa biblioteka.

W podjętych próbach konstruowania schematów specjalizacji badawczych, do których zalicza się czytelnictwo i bibliotekoznawstwo starano się wskazać na katalog problemów, które zarówno badacz czytelnictwa, jak i bibliotekoznawca powinni uwzględnić przy interpretacji danych uzyskiwanych w toku badań empirycznych. Uwzględniono w nim również, zwłaszcza w odniesieniu do biblioteki szerszy kontekst zjawisk społecznych, w którym mieszczą się zmiany w strukturze społecznej, w funkcjonujących systemach wartości, stylach życia itp.

2. Najliczniejsza grupa referatów zawierała informacje o wynikach badań czytelnictwa i intensywności korzystania z bibliotek. Sposób prezentowania materiałów był dość zróżnicowany. D. Dimitrova (Bułgaria) w referacie: Badanie zainteresowań czytelnictwa jako podstawa formułowania metod pracy z czytelnikiem — scharakteryzowała dotychczasowe kierunki badań czytelnictwa w Bułgarii. Zapoczątkowane w 1960 r. są one inicjowane głównie w dużych bibliotekach naukowych i publicznych. Ma to dość istotne znaczenie nie tylko dla wyboru tematyki badawczej, ale również interpretacji wyników. Na bibliotekarskim widzeniu zjawisk towarzyszących czytelnictwu ciąży wyraźnie przeświadczenie o wręcz ograniczonych możliwościach propagandowego oddziaływania biblioteki. Wiąże się z nim pewnością, iż wyniki badań czytelnictwa uzyskuje się po to, by je zastosować w praktyce. To wyraźnie utylitarne podejście do pracy badawczej cechujące wielu bibliotekarzy ma bardzo niekorzystny wpływ na poprawność formułowania wyników

\* Międzynarodowa konferencja na temat badań czytelnictwa i korzystania z bibliotek. Berlin 17—21 listopada 1980 r.

\*\* Wszystkie referaty są dostępne w Zakładzie Dokumentacji Księgoznawczej Biblioteki Narodowej.

plynących z badań. Autorka referatu stwierdziła między innymi, że badania czytelnictwa robotników bułgarskich wykazały iż nie sięgają oni po literaturę fachową. Wniosek praktyczny, jaki na tej podstawie sformułowano sprowadzał się do zalecenia bibliotekom aktywniejszej popularyzacji tego rodzaju piśmiennictwa. Słabe strony badań czytelnictwa w Bułgarii D. Dimitrova upatruje w braku krajowego ośrodka koordynującego poczynania w tej dziedzinie i niechęci bibliotek do praktycznych zastosowań uzyskiwanych wyników. Nie wydaje się jednak, by poczynania praktyczne musiały być bezpośrednio zależne od wnioskowania badawczego. Cytowane przez autorkę obserwacje nad obiegiem informacji naukowej w instytutach technicznych wykazały, że głównym kanałem komunikacyjnym w tej dziedzinie jest biblioteka, a drogi nieoficjalne: sympozja, międzynarodowe spotkania, wyjazdy wymienne, korespondencje i osobiste kontakty specjalistów są nieporównanie skromniejsze. Znajomość języków obcych wśród badanych okazała się bardzo słaba. Jeżeli nawet tak jest, to przecież nikt nie wprowadzi w życie narzucającego się wniosku zmierzającego do ograniczania udziału bułgarskich specjalistów w kontaktach międzynarodowych i pozostawienie im do użytku wyłącznie biblioteki, nawet najlepiej zaopatrzonej w wydawnictwa krajowe. Nawet najintensywniejsze wykorzystanie zasobów biblioteki nie może bowiem w sposób dostateczny wyjaśnić wielu zjawisk, które się uformowały poza nią i są od niej zupełnie niezależne. Powszechna niezajomość języków obcych, która ma na pewno swoje społeczne uwarunkowania nie zwolni bibliotek naukowych od gromadzenia zagranicznej literatury fachowej.

Wyniki badań bułgarskich dowodzą, że wiele zjawisk dotyczących stopnia wykorzystania książek i czasopism zgromadzonych w bibliotece można interpretować tylko wtedy, gdy się je osadzi w szerszym kontekście zjawisk społecznych. Próby takiego poszerzonego widzenia biblioteki prezentowały prace autorów węgierskich. E. Bartos (Węgry): Sociologiczne metody badań wykorzystania bibliotek na Węgrzech i możliwości współpracy międzynarodowej przedstawiła wyniki badań nad kształtowaniem się opinii środowiska o bibliotece publicznej, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek usytuowanych w kompleksie instytucji kultury takich jak: domy kultury, kluby, świątlice, teatry. Badano również opinie władz lokalnych na temat roli jaka jej przedstawiciele przypisują bibliotece w środowisku lokalnym. Węgry dążą do cyklicznego powtarzania niektórych badań czytelnictwa. Umożliwia to bieżące śledzenie stopnia jego intensywności oraz kształtujących się kierunków jego rozwoju. O ilościowym spadku czytelnictwa na Węgrzech informował re-

ferat F. Gerebena (Węgry): Ważniejsze wyniki i metodologiczne problemy badań czytelnictwa. Pomimo iż w społeczeństwie węgierskim nastąpiły korzystne zmiany w strukturze wykształcenia i poziomie stopy życiowej, liczba robotników nie czytających książki powiększyła się z 34% w 1964 r. do 42% w 1978 r., zaś rolników analogicznie z 60% do 72%. Znaczny spadek zainteresowania książką stwierdzono wśród pracowników umysłowych. Jednocześnie stwierdzono, że w latach 1964—1978 wzrosła ilość kupowanych książek. Takich, którzy mają w domu ponad 300 książek jest trzykrotnie więcej. Wśród czytających książki dominują zainteresowania beletrystyką. Największym powodzeniem cieszy się literatura klasyczna oraz współczesna. W 1978 r. tylko 6% czytelników interesowało się książkami niebeletrystycznymi. Zdaniem autora referatu kupowanie książek stało się w społeczeństwie węgierskim symbolem życia miejskiego a nie rzeczywistym udziałem w kulturze, czy też dowodem upowszechniania się systemu wartości, w którym mięści się książka. Nieco ostrożniejszy w formułowaniu sądów na temat rozwoju czytelnictwa wśród robotników węgierskich był L. Szentirmai (Węgry), który w referacie pt.: Metody badań czytelnictwa wśród robotników przemysłowych miasta Szeged dowodził, iż czas przeznaczony na lekturę zależy w dużej mierze od zasobów czasu wolnego, jaki ludzie mają. Wśród robotników zatrudnionych w 10 większych zakładach w Szeged 30% dojeżdża do pracy z miejscowości często odległych. Badania przeprowadzone na zasadzie tak zwanej samofotografii dnia wykazały, że przeciętny robotnik w dniu roboczym poświęca na lekturę książek i gazet 17 minut, zaś w dniu świątecznym 26 minut. W badaniach uzyskano potwierdzenie obserwacji zawartych w referacie F. Gerebena świadczących o spadku czytelnictwa. Wśród robotników w Szeged w latach 1960—1970 czas przeznaczony na czytanie zmniejszył się z 42 minut do 24 minut. Autor nie próbuje wyjaśnić tego zjawiska, stwierdzając jedynie, że dane społeczno-demograficzne badanych grup stanowią dopiero wstęp do pogłębionych badań czytelnictwa.

3. Wielość prowadzonych badań czytelnictwa skłoniła kilku autorów referatów do skupienia swojej uwagi na możliwości dokonywania porównań uzyskiwanych wyników w skali międzynarodowej. Na szczególną uwagę w tej grupie zasługuje referat W. Stelmach (Związek Radziecki). Jako podstawę dla prowadzenia badań porównawczych w skali międzynarodowej proponuje autorka przyjęcie społeczno-ekonomiczne, polityczne i ideologiczne podobieństwa krajów socjalistycznych. Pierwszą próbę w tej dziedzinie podjęła Państwowa Biblioteka im. W. Lenina w Moskwie inicjując badania pt.: Dynamika

czytelnictwa i zainteresowania czytelnicze w bibliotekach publicznych. Inną próbą są badania czytelnictwa robotników w krajach socjalistycznych podjęte przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Pracy Metodycznej Biblioteki Narodowej w Budapeszcie. W obu tych próbach głównym celem jest scharakteryzowanie głównych tendencji występujących w czytelnictwie społeczeństw krajów socjalistycznych. Dokonywanie porównań wymaga jednak zdaniem autorki wykonania wielu prac o podstawowym znaczeniu. Należy do nich między innymi konieczność opracowania jednolitego programu i narzędzi badawczych, uzgodnienia głównych terminów, określenia struktury społecznej w poszczególnych krajach, która nie jest przecież identyczna, podobnie jak różne są kategorie czytelników i czytelnicze sytuacje, nie mówiąc już o bardzo odmiennych systemach klasyfikacji książek.

O sprawach bardziej szczegółowych, a mianowicie o przygotowywaniu narzędzi badawczych do badań porównawczych informował referat Z. Vajdovej (Czechosłowacja). Autorka wskazywała na liczne trudności które towarzyszą ich budowie zwłaszcza kwestionariuszy. W badaniach socjologicznych, w tym również i czytelnictwa są one bardzo często stosowane i traktowane jako podstawowe źródło danych. Dlatego też formułowane w nich pytania muszą być przemyślane i podporządkowane głównemu celowi badań. O-

sobnym, również odpowiedzialnym zadaniem jest taka budowa kwestionariusza, by zawarte w nim dane mogły być obliczane przy pomocy maszyn elektronicznej (między innymi kodowanie, kontrola). Wszystkie te czynności wymagają współpracy bibliotekarza z socjologiem, statystykiem i programistą. Podejmujący badania musi przyswoić sobie minimum wiedzy statystycznej i z dziedziny logiki.

Wymienione problemy nie wyczerpują spraw, o których mówiono podczas konferencji berlińskiej. Dowodzą jednak złożoności procesów, które towarzyszą wyodrębnianiu się specjalności naukowej jaką jest badanie czytelnictwa. Jak każda dziedzina naukowa, musi ono zmierzać do formułowania podstaw metodologicznych, doskonalenia narzędzi badawczych korzystając z dorobku naukowego różnych krajów. Wymiana informacji o kierunkach i doświadczeniach badawczych dokonywana na spotkaniach międzynarodowych jest jedną z ważniejszych form sprzyjających pogłębianiu wiedzy o tej istotnej sferze kulturalnej aktywności człowieka.

Konferencja berlińska zorganizowana była wzorowo, a gospodarze dokładali starań by stworzyć miłą, koleżeńską atmosferę.

Jadwiga Kołodziejska

## II Ogólnopolskie Spotkanie Bibliotekarzy Zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”

W dniach 11 i 12 lutego br. w pomieszczeniach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie odbyło się II Ogólnopolskie Spotkanie Bibliotekarzy zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”. W przeddzień spotkania odbyły się obrady Ogólnopolskiej Międzybibliotecznej Komisji Porozumiewawczej, której członkowie zostali wyłonieni w drodze wyborów na Zjazdach Regionalnych w styczniu br. Komisja dokonała wyboru Przewodniczącego i jego Zastępcy oraz Prezydium, a także uchwaliła projekt programu działania, ujęty w pięciu punktach.

Przewodniczącym OMKP został wybrany Przemysław Fenrych (WiMBP w Szczecinie), wiceprzewodniczącym został Jacek Sa uk (Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie) a ponadto w skład Prezydium weszli: Krystyna Biela wska (Biblioteka Jagiellońska w Krakowie), Iwona Książek (Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi), Jerzy Maj (IKiCz BN), Ryszard Pa tyk (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Nowym Sa-

czu). Marta Skalska (Biblioteka Główna Akademii Rolniczej we Wrocławiu). Program działania obejmuje następujące sprawy:

1. Realizacja celów NSZZ „Solidarność”, określonych statutem NSZZ „Solidarność” w środowisku bibliotekarskim ze szczególnym uwzględnieniem powołania sekcji pracowników bibliotek przy NSZZ „Solidarność”.
2. Uczestnictwo lub współdziałanie w pracach wszystkich sekcji lub komisji porozumiewawczych NSZZ „Solidarność”, których zakres działania obejmuje również społeczność bibliotekarską.
3. Reprezentowanie interesów pracowników bibliotek zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”, wobec centralnych władz państwowych z upoważnienia KKP.
4. Koordynacja działalności Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” na terenie bibliotek całego kraju.
5. Informacja środowiska bibliotekarskiego o sprawach związkowych.

Uczestnicy Spotkania uchwaliли „List

otwarty do bibliotekarzy polskich" oraz „Uchwałę” adresowaną do Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„List otwarty...”, stwierdzając, iż bibliotekarze pracują w zakresie spraw stanowiących podstawy rozwoju kultury narodu polskiego i u źródeł informacji i nauki są świadomi tego, że nauka i kultura stanowią o świadomości i prężności narodu. W związku z tym apelują o energiczne dążenie do podnoszenia etyki zawodowej i autorytetu zawodowego bibliotekarzy, usprawniania działalności bibliotek, aby jak najlepiej służyły rozwojowi narodu polskiego. List nawołuje także do wzmocnienia troski o to, aby zasoby bibliotek polskich w pełni odzwierciedlały stan wiedzy i kultury ogólnokształceniowej oraz umożliwiały wychowanie każdego Polaka w pełni tradycji i kultury polskiej.

„Uchwała” skierowana do Prezydium Rządu domaga się przyspieszenia prac nad dziełem reformy kraju, zwłaszcza w podjęciu działań zapobiegających biologicznej degradacji narodu, które to zagrożenia wynikają głównie z alkoholizmu, niedożywienia i zatrucia środowiska naturalnego. Uchwała żąda przyspieszenia prac nad ustawowym uregulowaniem zasad działania cenzury oraz funkcjonowania związków zawodowych, zapewnienia im dostępu do środków masowego przekazu, domaga się uwolnienia osób aresztowanych za przekonania polityczne oraz popiera starania rolników o rejestrację związku zawodowego rolników indywidualnych.

W godzinach popołudniowych i wieczornych pierwszego dnia Spotkania toczyły się obrady w grupach problemowych:

1. Rola i zadania bibliotekarzy w życiu narodu i państwa;
2. Kwalifikacje i kształcenie bibliotekarzy;
3. Płace pracowników bibliotek;
4. Warunki pracy, uprawnienia socjalne

i inne szczególne uprawnienia bibliotekarzy;

5. Prawo pracy. Zagadnienia stosunku pracy. Czas pracy. Obowiązki i odpowiedzialność służbowa bibliotekarzy.

Sprawozdania z obrad grup problemowych wypełniły większość czasu poświęconego na obrady plenarne w drugim dniu Spotkania. Prezentowały one bardzo bogate, często świeżo i odkrywczo ujęte kwestie zawodowe i społeczne środowiska bibliotekarskiego. Zarazem jednak rozbieżność stanowisk ujawnionych w sprawozdaniach różnych grup w zakresie zachodzących na siebie tematów i ograniczony czas na przedyskutowanie ogromnego i złożonego zespołu problemów spowodowały, że nie było możliwe podjęcie uchwał, rozstrzygających wybór stanowiska w spornych kwestiach. Postanowiono zobowiązać OMKP do powołania grup roboczo-redakcyjnych, które podejmą próbę zsynchronizowania stanowisk i zredagowania wniosków do rozpatrzenia na posiedzeniu plenarnym OMKP.

Po zakończeniu obrad plenarnych Spotkania odbyło się posiedzenie nowo powołanego Prezydium OMKP, na którym za sprawy najpilniejsze do podjęcia uznano: przystąpienie do wydawania pisma „Solidarność w Bibliotece”, organizację stałych Regionalnych Komisji Porozumiewawczych oraz prace nad nową siatką plac i układem zbiorowym bibliotekarzy.

Gościem II Spotkania Bibliotekarzy zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” był m.in. Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Leon Łoś, który w wystąpieniu w trakcie obrad plenarnych w drugim dniu podziękował za zaproszenie do udziału w Spotkaniu, zadeklarował chęć i gotowość współpracy ZG SBP z OMKP oraz odczytał apel „Do członków SBP” (tekst apelu zamieszczamy na s. 1—2 niniejszego numeru *Bibliotekarza*).

*Jerzy Maj*

## PRZEGLĄD piśmiennictwa

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

**Niepokoje na temat produkcji wydawniczej. Jakich książek najbardziej brakuje w bibliotekach. W obronie małych bibliotek. Przyczyny upadku punktów bibliotecznych. Stan budowy Biblioteki Narodowej. Krytycznie o sytuacji wiejskiej sieci bibliotecznej. O nowy model Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.**

W publicystyce kulturalnej końca 1980 roku i początku 1981 roku dominował problem poprawy sytuacji polskiej książki, której poważny regres zaznaczył się zna-

cznie wcześniej lecz był na ogół przemilczany.

W grudniu 1980 r. nad głównymi kierunkami rozwoju ruchu wydawniczego ob-



radował VII Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Ryszard Pietrzak w artykule „Sprawa wyboru” (*Trybuna Ludu* nr 295/80) przedstawił postulaty i wnioski zgłoszone na tym forum. Do najbardziej istotnych wniosków VII Zjazdu PTWK zaliczyć należy nie tylko sprawę zwiększenia liczby wydawanych książek, lecz przede wszystkim ich właściwy dobór. Przykładem do tychczasowej przypadkowości w doborze tytułów są księgarnie pełne książek, o które nikt nie pyta. Brak jest natomiast ciągle encyklopedii, słowników, podręczników lektur, klasyki polskiej i światowej, literatury dla dzieci i młodzieży.

Wydawcy na swoim zjeździe dużo miejsca poświęcili przemysłowi poligraficznemu. Wskazywali na istnienie wielu nonsensów tkwiących w obowiązujących jeszcze przepisach i ustaleniach. Do absurdu zaliczono uprzywilejowanie akcydensów w zakresie cenników poligraficznych. Postulowano także wprowadzić zmiany programów wydawniczych oficyn Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” oraz Wydawnictw Radia i Telewizji.

Do spraw wydawniczych nawiązuje także Wiesław Budzyński w artykule „Regres w bibliotekach” (*Sztandar Młodych* nr 272/80). Pisze on m. in., że niskie nakłady i stopniowy wzrost cen książek znacznie ograniczyły możliwość kompletowania księgozbiorów. Brak książek wynika również — jego zdaniem — ze złego rozeznania rynku, np. słynną serię biografii wielkich ludzi można by wydawać w nakładach dwustutysięcznych, a nie czterdziestotysięcznych.

W. Budzyński stwierdza, że w sytuacji kryzysu na rynku księgarskim powinna wzrastać liczba korzystających z bibliotek. Tak się jednak dzieje, bo coraz trudniej wypożyczyć potrzebną książkę. Ze statystyki wynika, że 40 proc. mieszkańców nowych osiedli nie czyta żadnych książek. Autor artykułu krytykuje sztuczne zwiększenie nakładów niektórych tytułów, w tym również wydawnictw ściśle naukowych. Wyraża on opinię, iż ta anormalna sytuacja w sferze książki i bibliotek dotknęła znacznie Bibliotekę Narodową i to nie tylko przez fakt odkładania z roku na rok decyzji o jej budowie. Od zatwierdzenia projektu gmachu Biblioteki Narodowej do jego realizacji minęło już ponad 20 lat.

O aktualnym stanie budowy Biblioteki Narodowej informuje nas Bożena Zagórska w artykule „Biblioteka Narodowa: kiedy początek przeprowadzki” (*Trybuna Ludu* nr 17/81).

Poruszając problemy, którymi żyje Biblioteka Narodowa, nasi publicyści wykazują duże zainteresowanie małymi bibliotekami, z nich bowiem korzysta największa liczba mieszkańców naszego kraju.

Kira Gałczyńska w artykule „Głośno o małych bibliotekach” (*Trybuna Lu-*

*du* nr 295/80) pisze na wstępie, że dziś, kiedy kupienie książki w księgarni a gazety w kiosku jest trudno osiągalne, rola małych bibliotek, ich filii i punktów bibliotecznych ukazała się wszystkim z całą swą głębią i rozległością. Autorka artykułu bardzo wysoko oceniła działalność bibliotekarzy, którzy byli pionierami rozwoju czytelnictwa nawet w najniższych miejscowościach. Uczyli oni szlachetnej pasji obcowania z książką na co dzień, inicjowali konkursy recytatorskie, najpierw skromne, w wymiarze niemal towarzyskim, później ogólnopolskie, różnotematyczne.

Poruszając zagadnienia kadry bibliotekarskiej na wsi, K. Gałczyńska stwierdza, że zawód bibliotekarza mający w sobie wiele ze społecznikostwa, nie może jednak równać się filantropii. Opisując działalność bibliotek publicznych miasta i gminy Pisz, autorka artykułu poruszyła najważniejsze sprawy utrudniające prace bibliotek wiejskich. Należą do nich, oprócz kłopotów z obsadą kadrową, trudności w zdobywaniu poszukiwanych książek, z transportem książki do placówek bibliotecznych. W dalszym ciągu bardzo złą jest baza lokalowa małych bibliotek.

Sytuacja bibliotek na wsi była także tematem rozmowy z doc. Stanisławem Siekierskim — „Kto czyta, ten...” (*Zielony Sztandar* nr 94/80). W rozmowie tej powoływano się na badania czytelnicze przeprowadzone w środowiskach dawnej organizacji młodzieży wiejskiej. Wysoko ocenione zostały akcje i inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej w zakresie upowszechniania książki i czytelnictwa na wsi, a w szczególności idea klubów książki. S. Siekierski wypowiadając się na temat działalności bibliotek na wsi, powtórnie zasygnalizował zjawisko upadku punktów bibliotecznych. Jego zdaniem do takiej sytuacji przyczyniła się głównie reorganizacja sieci bibliotecznej, spowodowanej reformą administracji. Nie bez znaczenia było tu także odejście młodzieży wiejskiej od społecznej pracy z książką.

Piotr Konczewski w artykule „Biblioteki: po prostu kłeska?...” (*Za i Przeciw* nr 48/80) stwierdza, że punkty biblioteczne, prowadzone na zasadzie działalności społecznej, w XIX-wiecznej niemal formie, nie tylko się przeżyły, ale wręcz giną. Dziś jeszcze książki do punktów bibliotecznych dowozi się rowerami — pisze autor artykułu. Podkreślił on bardzo mocno konieczność aktualizowania księgozbiorów małych bibliotek i punktów bibliotecznych. Muszą się tam znajdować książki najbardziej poszukiwane przez środowisko. Szczególnie bolesny jest brak w tych placówkach książek dla dzieci. P. Konczewski odwiedził kilka placówek bibliotecznych woj. ciechanowskiego, uzyskał także materiały analizujące całość sytuacji bibliotek publicznych w Polsce i sformułował następującą opinię: „brak mebli, fa-

talne warunki lokalowe, brak wykwalifikowanej kadry, trudności z opałem i wreszcie, o czym trudno jest mówić, ale nie wolno milczeć, brak książek sprawiają, że nie można mówić o zaniedbaniach, niedopatrznościach czy błędach. Jest to po prostu kłeska”.

Wychodząc z założenia, że sytuacja książki i czytelnictwa jest dziś powszechnie uznawana za najcięższą niedomogę naszego życia kulturalnego o fatalnych następstwach dla duchowego rozwoju narodu. Redakcja „Życia Literackiego” zorganizowała dyskusję pt. „Alarm dla bibliotek” (*Życie Literackie* nr 1/81). W dyskusji udział wzięli: dr Maria Kocójowa (kierownik Studium Zaocznego Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego), Piotr Nowak (dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Nowym Targu), mgr Alicja Piech (dyrektor Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Kraków-Krowodrze), mgr Wanda Pindłowa (Biblioteka Jagiellońska), mgr Ewa Warowska (dyrektorka Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Myślenicach), dr Jacek Wojciechowski (wicedyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie) oraz Bogdan Rogatko red. „Życia Literackiego”. W bogatej

dyskusji poruszono m. in. następujące zagadnienia: jak czytać?, kształtowanie wzorów odbioru literatury, wartości spotkań autorskich, przygotowanie do zawodu bibliotekarskiego, sytuacja książki w naszym kraju, społeczne aspekty pracy bibliotekarskiej.

O funkcji współczesnej biblioteki i najważniejszych problemach organizacji bibliotekarskiej wypowiedział się dr Leon Łoś, sekretarz generalny SBP w rozmowie z red. Renatą Popkowicz-Tajchert „Miejmy przynajmniej dobre biblioteki” (*Słowo Powszechne* nr 254/80). W rozmowie tej przedstawiono w sposób skrótowy stan bibliotek po reformie administracji terenowej, główne problemy poruszane na VIII Zjeździe Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz opinie na temat nowego modelu SBP. Podkreślono tu, że Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich będąc organizacją fachową i naukową nie pretenduje do pełnienia funkcji związku zawodowego, natomiast nadal stać będzie na straży integracji środowiska bibliotekarskiego oraz ochrony interesów zawodu i deklaruje wolę aktywnej współpracy ze związkami we wszystkich kwestiach dotyczących bibliotek i bibliotekarzy.

eLBe

## W okopach bibliologii, w okowach bibliofilstwa (cz. 1)

1. Od dziesiątków lat księgoznawcy poszukują idei (perspektywy), która — podobnie jak kamień filozoficzny mający moc zmieniania ołowiu w złoto — pozwoliłaby przekształcić rozproszone rozważania o książce, różniące się celami i metodologią, w jedną, spójną dyscyplinę badawczą. W ostatnim okresie próby rozwiązania tego problemu — zresztą nieudane — podejmowali na gruncie polskim K. Miłoś i T. Zbiński. Kolejną propozycję przedstawia w swej najnowszej książce K. Głombiowski\*. Jej istotę — w największym skrócie — oddaje chyba następujący fragment rozważań autora: „Funkcjonalne traktowanie zjawisk książki prowadzi nieuchronnie do ujmowania ich w kategoriach procesu komunikacji społecznej, wskutek czego ona też stanowić będzie dla nich szerszy układ odniesienia. Włączona w badania procesu komunikacji międzyludzkiej nauka o książce, tj. nauka o procesie utrwalania, rozpowszechniania i odbioru za pośrednictwem pisma i materialnej substancji książki dzieł kultury literackiej, naukowej i ideologicznej, wcho-

dzi w zespół dyscyplin pozostających w obrębie wielkiej dziedziny sposobów przekazywania” (s. 12). Głombiowski koncentruje się w swej pracy na trzech podstawowych sprawach: a) opisie możliwości komunikacyjnej książki, b) określeniu jej specyfiki w stosunku do innych środków przekazu, c) odpowiedzi na pytanie: czy w kulturze współczesnej książka jest niezbędna, czy też może być zastąpiona przez inne media?

Niewielka objętość recenzji nie pozwala na dokładną prezentację zawartości książki, uniemożliwia też ustosunkowanie się do wielu spraw szczegółowych. W poniższym, omówieniu rozpatrzone więc zostaną jedynie: aparat pojęciowy, główne założenia pracy oraz ważniejsze konkluzje. Chce-my zastanowić się nad problemem, dlaczego praca o tak frapującym tytule, ciekawym punkcie wyjścia rozczarowuje, często nawet irytuje czytelnika.

2. Zacznijmy od centralnego terminu, jakim w pracy Głombiowskiego jest „książka”. Definicja, którą posługuje się autor brzmi następująco: „Książka jest historycznie i społecznie kształtowanym narzędziem materialnym utrwalania i przekazywania za pomocą znaków graficznych pisma tekstów piśmienniczych zgodnie z

\* Głombiowski Karol: *Książka w procesie komunikacji społecznej*. Wrocław: Zakład Narodowy Im. Ossolińskich. 1980 s. 181.

oczekiwaniami zbiorowości społecznej" (s. 26). Sformułowaniu temu można postawić trzy podstawowe zarzuty: a) jest ono tak ogólne, że przy jego pomocy równie dobrze można określić takie środki przekazu, jak: czasopismo, ulotkę, ogłoszenie itp.; b) nie uwzględnia podstawowych cech komunikacyjnych książki, które w pracy o komunikowaniu społecznym powinny stanowić jądro definicji, takich jak np.: pośredniość, trwałość, wielokrotność, ustanawianie styczności o charakterze jednostronnym (A. Kłoskowska, T. Goban-Klas, K.Z. Sowa), których syndrom wyróżnia interesujący autora środek przekazu spośród innych mediów przenoszących teksty sformułowane całkowicie lub częściowo w innym materiale semiotycznym, nie uwzględnia też takich cech jak: nieperiodyczność, względna autonomia tekstów w obrębie jednego przekazu itp. (J. Lalewicz), które pozwalają odróżnić książkę od czasopisma; c) jest ono na tyle nieprecyzyjne, że w późniejszych użyciach nie bardzo wiadomo, czy autor używając pojęcia „książka” ma na myśli tylko sam środek (narzędzie) przekazu, czy to co S. Żółkiewski nazywa „przedmiotem semiotycznym”, a S. Ossowski „korelatem” lub „artefaktem kultury”, a więc środek przekazu plus przenoszony tekst. Rozważania na s. 127, a także to, co pisze Głombiowski na s. 24 o funkcji semiotycznej książki („... książka wyraża z jednej strony typ kultury materialnej, technicznej i artystycznej właściwy epoce, w której powstała, z drugiej zaś oznacza społeczny status swego właściciela i użytkownika...”) wskazywałyby na pierwszą możliwość, sformułowanie „Myśl-słowo-tekst uznaliśmy za podstawę istnienia książki” (s. 171) sugerowałyby coś wręcz przeciwnego.

W pracy spotykamy wiele terminów na określenie książki: środek przekazu, narzędzie przekazu (s. 3), środek materialnego oddziaływania społecznego (s. 12) itd. Może to pozwala na wyjaśnienie wątpliwości? Nic bardziej mylnego. Oto „środkiem materialnego oddziaływania” jest także pismo (s. 12) „zjawiskiem przekazywania” [?] — język i wychowanie (s. 12), pismo jest też „sposobem, narzędziem, za pomocą którego realizuje się porozumienie” (s. 39). Na s. 144 dowiadujemy się wreszcie, iż „środkiem przekazu” mogą być „efekty akustyczne, jak muzyka, szmery, hałasy itp.”.

Wiele wątpliwości budzi rozumienie innego podstawowego pojęcia, jakim jest „tekst” oraz związanego z nim terminu „dzieło”. Próby definicji i wyznaczenia relacji między nimi znajdujemy w kilku miejscach pracy. Oto na s. 19 czytamy, iż „tekst” to „fundament bytowy dzieła”, na s. 23, iż jest to „ostateczny kształt językowy dzieła”, na s. 24 — „tekst” to „myśl twórcza sformułowana przez autora w określonym systemie znaków językowych i środków pisarskich”, na s. 133 zaś — to

„graficznie utrwalony schemat brzmieniowy i znaczeniowy dzieła, podstawa wszelkich procesów percepcyjnych. (...) dzieło istnieje obiektywnie jako byt idealny, a jego byt materialny stanowi tekst utrwalony graficznie, suwerenny i nienaruszony...” Przytoczone przykłady świadczyłyby, że „tekst” i „dzieło” to dwie różne jakości, a Głombiowski prezentuje niejako kantowski styl myślenia. Istnieje więc świat niedostępnych doświadczeniu zmysłowemu dzieł (*neumena*) i świat dostępnych odbiorcy tą drogą tekstów (*phenomena*). Polemika z idealistyczną koncepcją autora nie ma jednak sensu, gdyż już na s. 153 modyfikuje on swoje poglądy, utożsamiając oba analizowane pojęcia: „Z kolei rozważmy, jak w porównaniu z teatrem estradą poetycką, radiofoniją, filmem, telewizją i informatyką pełni swą funkcję przekazywania dzieła literackiego (to, i następnę podkreślenia J.K.) — książka. Otóż należy zaraz na wstępie stwierdzić, że realizacja wydawnicza tekstu literackiego jest w porównaniu z realizacją teatralną i radiofoniają uboższa o środki ekspresji słuchowej”. Żeby jeszcze skomplikować problem, na s. 171 Głombiowski pisze w sąsiednich zdaniach o „tekście piśmienniczym” i „tekście dzieła piśmienniczego”, a na s. 3 o „literackich treściach piśmienniczych” czyniąc z nich na pewien okres kategorię centralną. Jakie jest ostateczne stanowisko autora — nie wiadomo. Wbrew pozorom, nie jest to sprawa błaha i adademiczki spór o słowa. Konsekwencje epistemologiczne braku precyzji w definiowaniu i porządkowaniu pojęć są widoczne w całej pracy — wrócimy do tego w dalszej części recenzji. Przy okazji jeszcze jedna uwaga. Głombiowski podejmując m. in. temat: książka a inne środki przekazu dzieła literackiego, terminem „tekst” określa nie tak jak semiotycy, wszelką uporządkowaną sekwencję znaków dowolnego systemu, uporządkowaną wedle właściwych mu reguł (Żółkiewski), ale jedynie sekwencję znaków języka naturalnego. Abstrahujemy już od tego, że tekst literacki, którym na ogół zajmuje się autor jest zawsze wielosystemowy; wyłączenie z pojęcia „tekstu” innych sekwencji elementów znaczących (zachowań, ukształtowania przestrzeni, układów barw itd.) stawia pod znakiem zapytania wszelkie sensowne zestawienia. Stanowisko Głombiowskiego jest o tyle dziwne, że powołuje się on w swej pracy na *Semiotykę Kultury* i przywołując rozważania M. Hopfinger, używa pojęcia przekładu intersemiotycznego. W sprzeczności z przytoczonymi wyżej definicjami stoi też chyba następujący fragment omawianej książki: „Środki przekazu literackiego mogą mieć charakter ikoniczny, kiedy — jak np. film — posługują się obrazem, albo charakter werbalny, gdy przekazują tekst w postaci dźwiękowej, np. w audycji radiowej lub na estradzie poetyckiej...” (s. 158—159). Sa-

mo rozumienie pojęcia „literatura” wymagałoby zresztą osobnego rozpatrzenia, gdyż na s. 96 Głombiowski zaprzecza cytowanemu wyżej sądowi, pisząc: „... jedynym twórczym literatury jest słowo, jego materialnym wspornikiem zaś — pismo, jeśli nie głos”.

Wiele nieporozumień może powodować sposób używania terminu „percepcja”. Nie został on nigdzie zdefiniowany, a używany jest przynajmniej w dwóch znaczeniach: a) jako ogół czynności odbiorczych (np. s. 11, 21, 22, 73, 155) — w tym przypadku w polskiej literaturze przedmiotu (W. Szewczuk, E. i E. Wnuk-Lipiński, A. Kłoskowska, Z. Bokszański, J. Ankudowicz i in.) używane jest zawsze pojęcie „repcja”; b) jako postrzeganie, a więc tylko część, pierwszy etap całego, złożonego procesu (np. s. 40, 128, 137). Zjawisko odbioru, niewątpliwie jedno z centralnych w całej pracy, nie zostało mimo istnienia — nawet w języku polskim — bogatej literatury przedmiotu (oprócz wymienionych wyżej nazwisk, np. R. Escarpit, U. Eco, R. Ingarden, B. Sułkowski, J. Sławiński, M. Głowiński, J. Lalewicz, A.R. Zieliński i in.) przedstawione w sposób systematyczny i pogłębiony. Pobeżne zreferowanie poglądów Ingardena nie wystarcza.

Kolejne wątpliwości budzi rozumienie używanych zamiennie terminów: „interakcja”, „styczność”, „kontakt”, „obcowanie”, „oddziaływanie”, metody ich klasyfikacji oraz sposób określania partnerów w tych procesach, szczególnie „nadawcy”. Już tradycyjnemu roi się tu od niekonsekwencji. Otóż dla Głombiowskiego pojęcie „nadawcy” jest tożsame z terminem „autor dzieła” (s. 13, 134, 135, 152 i in.). Bierze się to z bezkrytycznego zastosowania znanego schematu H.D. Lasswella do komunikowania poprzez książkę. Autor recenzowanej pracy nie zauważa, że schemat ów ma zastosowanie tylko w przypadku komunikacji interpersonalnej, między dwoma osobnikami, gdzie nadawca jest jednocześnie twórcą, wykonawcą i dystrybutorem przekazu, natomiast w innych przypadkach jest po prostu fałszywy. Zwracali na to uwagę wiele razy: Goban-Klas, Lalewicz, J. Mikułowski-Pomorski, Escarpit, by wymienić tylko tych, których prace są dostępne w języku polskim. Lalewicz wręcz zalicza czynności twórcze do fazy prekomunikacyjnej i twierdzi, że przekaz funkcjonuje niezależnie od intencji autora. Bo czyż może dojść do powtarzalnych aktów lektury, jeśli tekst nie zostanie przyjęty przez wydawcę, wydrukowany w takim a nie innym nakładzie, opatrzony określoną ceną, a następnie rozpowszechniony; nie wystarcza tu sam wysiłek twórczy. Poza tym, w masowym typie kultury często mamy do czynienia z sytuacją, gdy pisarz wypełnia tylko wyraźnie określone zlecenie polityków kultury, dążących do manipulowania odbiorcami. Zastanowimy się zresztą, czy bibliologia dysponuje od-

powiednimi narzędziami do analizy czynności autorskich? A może rozpatrując proces odbioru poprzestać na badaniu „interakcji dzieła piśmienniczego i jego odbiorcy”, jak w sprzeczności z innymi swymi twierdzeniami pisze Głombiowski na s. 128?

Sprawa następna. Założmy przez chwilę, że jedynym partnerem czytelnika jest rzeczywiście pisarz. Czy można zgodzić się ze stwierdzeniem, że poprzez książkę odbiorca „nawiązuje dialog bezpośredni i niczym nie zakłócony z autorem”? (s. 134 por. też s. 135 i 152). Jak rozumieć tu „autora” — jako osobę fizyczną, czy jako pewien konstrukt teoretyczny? W pierwszym przypadku należałoby chyba posiadać zdolności parapsychiczne, bo jak inaczej wyobrazić sobie „bezpośredni kontakt” dzisiejszego czytelnika np. z Szekspirem? Druga możliwość rozumienia, przed jej przyjęciem, wymagałaby dodatkowych wyjaśnień. Nie został rozstrzygnięty problem, co Głombiowski rozumie przez styczności (oddziaływanie) bezpośrednie i pośrednie, bo i tu brak zgodności pomiędzy poszczególnymi twierdzeniami. Na s. 13 pisze: „Styczność ta może mieć charakter bezpośredni, jak np. w czasie spotkania autora z czytelnikami, albo pośredni np. w księgarni lub w bibliotece”. W tym drugim przypadku chodzi chyba o to, że w wymienionych instytucjach człowiek styka się jedynie ze środkiem przekazu — książką. Niestety rozróżnienie powyższe zostaje później zanegowane w sposób sprzeczny zarówno z jakąkolwiek tradycją badawczą (F. Znaniecki, Kłoskowska, Goban-Klas i in.), jak i wymogami logiki. Otóż na s. 159 czytamy: „Z punktu widzenia samej istoty procesu przekazywania równie istotną sprawą jest, czy narzędzie przekazu umożliwia bezpośredni czy tylko pośredni kontakt w interakcji między tekstem i jego odbiorcą (sic!). Do środków bezpośredniego, a równocześnie trwałego oddziaływania zaliczamy realizację książkową tekstu (sic!), natomiast do środków pośredniego, a równocześnie nietrwałego oddziaływania zaliczamy wszystkie inne narzędzia przekazu literackiego. Oczywiście, nie zapominamy, iż funkcjonują w społeczeństwie także przekazy nietrwałe o charakterze bezpośrednim, mianowicie wtedy, gdy autor tekstu sam organizuje środek przekazu, występując na estradzie poetyckiej lub przed mikrofonem radiowym albo inscenizując swój dramat lub ekranizując swą powieść czy nowelę”. (sic!) Czymże przy tym podziale jest „interakcja? Jak można się w tym miejscu powoływać na Kłoskowską, która twierdzi zupełnie coś innego?

Kolejną parą pojęć, ze sposobami użycia której nie sposób się zgodzić, to: „komunikacyjny” i „komunikatywny”. Według *Słownika poprawnej polszczyzny*, „komunikacyjny” to tyle co „odnoszący się do komunikacji”, zaś „komunikatywny” —

to „rozumiały”. A więc termin „komunikacyjny” ma zastosowanie wtedy, gdy rozpatrujemy procesy społeczne, mechanizmy przekazywania i porozumiewania się; termin „komunikatywny” zaś, gdy zastanawiamy się np. nad problemami rozumienia tekstu w sytuacji indywidualnego odbioru. Niestety autor recenzowanej pracy nie bierze po prostu pod uwagę tego rozróżnienia. Oczywiście poprawne są użycia pojęcia „komunikacyjny” w takich związkach frazeologicznych, jak „funkcja komunikacyjna książki” (s. 11), „zdolności komunikacyjne”, „obieg komunikacyjny” (s. 15), a termin „komunikatywny” w sformułowaniach typu: „nadawanie tekstów cech największej komunikatywności” (s. 36). Często jednak spotykamy wypowiedzi w rodzaju: „Jaka jest komunikacyjna problematyka książki? Jaka jest jej komunikatywność własna?” (s. 22, dalej następują rozważania dotyczące estetyki książki); „Wszak pismo ma za zadanie uczynić tekst czytelnym. Co więcej, poza tą funkcją komunikacyjną pismo jest zdolne wywołać w czytelniku pewien nastrój” (s. 44); „Jak już niejednokrotnie podkreślano w toku niniejszej pracy, książka jest zjawiskiem społecznym. Wynika to bowiem z jej podstawowego założenia: społecznej komunikatywności” (s. 160). Przykłady można by mnożyć. I znów, nie jest to tylko spór o słowa; nierozróżnianie podstawowych kategorii będzie miało, jak zobaczymy dalej, swoje konsekwencje w konstrukcji całej pracy.

Ostatnim pojęciem, które chcielibyśmy szczegółowo omówić, jest ulubiony ostatnio termin polskich księgoznawców, a mianowicie „funkcja”. W całej pracy nie znajdujemy — o dziwo — ani definicji tej kategorii, ani jakiegokolwiek odwołania do prac funkcjonalistów, za to aż roi się od jego użycia. Wyręczając autora recenzowanej pracy chcemy przypomnieć, iż w naukach społecznych przez „funkcję” rozumie się pozytywny skutek ze względu na określony stan systemu, wywołany przez element należący do tego systemu. Odpowiedzialne użycie tego terminu wymaga zdefiniowania elementu, którego funkcję badamy, określenia granic systemu, jego stanu preferowanego, często też tzw. wymogów funkcjonalnych systemu. Píše o tym przekonująco P. Sztompka. Ważne jest także określenie czy mówimy o funkcjach założonych czy rzeczywistych. Z powyższego wynika m. in., że „funkcja” nie jest atrybutem rzeczy i że przy takim rozumieniu tego pojęcia twierdzenia buduje się przy pomocy schematu „x pełni funkcję y”. Niestety Głombiowski — nawiasem mówiąc, uważany za twórcę funkcjonalnej nauki o książce — często nie przestrzega tych warunków: Píše np. „Poza

funkcją rzeczową, związaną z przekazywanym przez nią tekstem tkwi w niej również właściwa jej funkcja semiotyczna” (s. 24); „Do rozum, jak i do uczucia odbiorcy, apeluje równocześnie funkcja konatywna (...) Najbardziej ujawnia tę funkcję utwór o charakterze publicystycznym...” (s. 73); „... trzeba postawić sobie pytanie, na ile typograficzny układ dynamiczny może np. spotęgować funkcję konatywną dzieła, a na ile osłabić właściwe oddziaływanie jego funkcji estetycznej. Podobnie też można zapytać, na ile typografia klasyczna zdolna jest wyrazić funkcję poznawczą dzieła...” (s. 106—107). W cytowanych fragmentach mamy do czynienia z dwoma błędami jednocześnie.

Liczba funkcji jaką pełni według Głombiowskiego książka jest w zasadzie nie skończona. Mowa więc jest o „utrwalaniu, przekazywaniu i rozpowszechnianiu piśmienniczych treści kultury” (s. 11), o „zapewnieniu trwałości i dalszego rozwoju systemu, w którym zbiorowość żyje” (s. 15), o „funkcji rzeczowej” polegającej na „organizowaniu grup społecznych wytwórców, pośredników i użytkowników” (s. 24), o „zaspokajaniu aktualnych potrzeb społecznych i kształtowaniu nowych” (s. 28), o „funkcji czytelnicznej” (s. 34), „funkcji komunikacyjnej” (s. 44), „estetycznej” (s. 73) itd. Autor píše o „funkcjonalnej sztuce książki” (s. 43), o „funkcjonalnej więzi” (s. 47), o tym, iż „biel wchodzi w funkcjonalny związek z czcionką w postaci interlinii” (s. 43). Wszystkie cytowane sformułowania znajdują się niejako na jednej płaszczyźnie, a przecież należałoby przynajmniej wskazać, iż w każdym z tych przypadków rozpatrywany jest inny system. Jeden, dość niejasny akapit na s. 160, słabo zresztą związany z całością pracy, chyba nie wystarczy do wyjaśnienia nieporozumień, tym bardziej, że nie wymienia się tam wszystkich systemów, w obrębie których można rozpatrywać i rozpatruje się książkę.

Lista wątpliwości w stosunku do używanej aparatury pojęciowej nie została bynajmniej wyczerpana. Nie zdefiniowano często używanego zwrotu „ekspresja książkowa” (np. s. 11), niezrozumiałe są też sformułowania — dziwolągi: „literatura ekspresji książkowej” (s. 23), „tekst ekspresji książkowej” (s. 24), „medium ekspresji książkowej” (s. 35), „zakres plastyczności ekspresji książkowej tekstu” (s. 57), czy „strukturalne wyznaczniki poczytności zastosowane przez autora” (s. 132).

Przy pomocy tak „precyzyjnej” terminologii budowany jest wywód. Jego założenia będą tematem drugiej części niniejszej recenzji.

Janusz Kostecki

## IMPORT WYDAWNICTW ZAGRANICZNYCH DLA POLSKICH BIBLIOTEK

W dniu 13 grudnia 1980 r. odbyło się w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w Warszawie posiedzenie Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych i Międzyresortowej Komisji do spraw Importu Wydawnictw z krajów II obszaru płatniczego. Informację na temat aktualnej sytuacji w imporcie wydawnictw z krajów zachodnich, przedstawił przedstawiciel Centrali Handlu Zagranicznego „Ars Polona-Ruch”, zwracając na poważne niedobory w budżecie dewizowym na realizację prenumeraty czasopism zagranicznych za 1980 i 1981 r. W wyniku ożywionej dyskusji uczestnicy posiedzenia postulowali podjęcie skutecznych działań zmierzających do zagwarantowania odpowiednich środków dewizowych na pełne pokrycie prenumeraty za 1980 r. i na 1981 r.

## POSIEDZENIA PAŃSTWOWEJ RADY BIBLIOTECZNEJ

W dniu 17 stycznia 1981 r. odbyło się pod przewodnictwem Wiceministra Kultury i Sztuki — dr. Józefa Fajkowskiego posiedzenie Prezydium i Plenum Państwowej Rady Bibliotecznej.

Porządek posiedzenia Prezydium PRB obejmował:

- informację o założeniach nowej koncepcji bibliografii regionalnej,
- omówienie stanu realizacji planu specjalizacji materiałów bibliotecznych,
- informację o stopniu realizacji wniosków i postulatów zgłaszanych przez środowiska bibliotekarskie do Ministerstwa Kultury i Sztuki i Państwowej Rady Bibliotecznej.

Na posiedzeniu plenarnym PRB omawiano:

- program rozwoju bibliotek na wsi w latach 1981—1985,
- główne założenia polityki wydawniczej w 1981 r.

## OBRADY KOMISJI WYDAWNICZEJ I KOMISJI UPOWSZECHNIENIA CZYTELNICTWA LSW

W dniu 5 grudnia 1980 r. odbyło się w gmachu NK ZSL w Warszawie wspólne posiedzenie Komisji Wydawniczej i Komisji Upopowszechnienia Czytelnictwa Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Na posiedzeniu, w którym uczestniczyli m. in. pisarze i publicyści — członkowie ZSL, omawiano następujące tematy:

- miejsce i rola kultury w programie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego,

- czytelnictwo wsi i sytuacja wiejskich bibliotek publicznych.

## 25-LECIE CENTRALNEJ BIBLIOTEKI ROLNICZEJ

W czytelni Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie odbyła się w dniu 5 grudnia 1980 r. uroczysta sesja z okazji 25-lecia działalności CBR.

Centralna Biblioteka Rolnicza jest kontynuatorką działalności bibliotecznej instytutów rolniczych: w Marymoncie pod Warszawą, w Puławach i Bydgoszczy, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, a także Centralnego Instytutu Rolniczego. Obecnie Centralna Biblioteka Rolnicza koordynuje działalność resortowej sieci bibliotecznej obejmującej ogółem 152 placówki, których łączny księgozbiór liczy blisko 2 mln. woluminów.

## WYSTAWA

PT. „GUILLAUME APOLLINAIRE”  
W BIBLIOTECE NARODOWEJ

W dniu 5 grudnia 1980 r. otwarta została w Bibliotece Narodowej — w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie wystawa pt. „Guillaume Apollinaire”. Organizatorami wystawy były następujące instytucje: Biblioteka Narodowa, Ośrodek Studiów Francuskich i Instytut Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

## BIBLIOTEKI NAUKOWE

I DZIAŁALNOŚĆ INFORMACYJNA  
— TEMATAMI KONFERENCJI ZNP

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego Pracowników Szkół Wyższych i Instytucji Naukowych zorganizował w dniach 15 i 16 stycznia 1981 r. konferencję poświęconą działalności informacyjnej bibliotekom naukowym.

Konferencja odbyła się w gmachu ZNP w Warszawie, a jej program obejmował:

- referat prof. dr. Juliusza Lecha Kulikowskiego pt. „Formalne i nieformalne obiegi informacji naukowej”,
- referaty mgr Romany Steczowicz i dr Hanny Uniejewskiej na temat nowelizacji aktów prawnych dotyczących bibliotek naukowych,
- referat sprawozdawczy Komisji Pracowników Informacji Naukowej Sekcji Nauki ZNP (ref. mgr Anna Romańska),
- wybory Sekcji Bibliotekarzy i Dokumentalistów,
- przyjęcie uchwały i programu działania.

Referaty uzupełnione były dyskusją, która była prowadzona zarówno w pierwszym jak i drugim dniu konferencji.

## INAUGURACJA DZIAŁALNOŚCI KSIĘGARNI „UNIwersus”

W dniu 16 stycznia 1981 r. rozpoczęła działalność w Warszawie Powszechny Dom Książki „Uniwersus”, zlokalizowany przy ul. Belwederskiej 20/22. Jest to największy,

nowo wybudowany, obiekt księgarski w kraju. Posiada najbogatszy wybór literatury, łącznie z działem literatury pochodzącej z importu.

L.B.

## KRONIKA ZAGRANICZNA

### EUROPEJSKIE STOWARZYSZENIE DOSTAWCÓW SPRZĘTU INFORMATYCZNEGO

European Information Provides Association EURIPA powstało 7 maja 1980 r. Podczas pierwszego posiedzenia Generalnego Zgromadzenia EURIPA dn. 16.VI. 1980 r. stwierdzono, że organizacja powinna zająć się sprawą niezależności producentów sprzętu informatycznego od rządów, gromadzenia danych o stanie przemysłu informatycznego oraz popieraniem producentów europejskich.

*FID News Bulletin* 1980 nr 10

### KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY I PRACOWNIKÓW INFORMACJI W SZKOŁACH WYŻSZYCH

Międzynarodowa narada na ten temat odbyła się w dniach 3—5.XI.1980 r. w Uniwersytecie Karola w Pradze. Wzięli w niej udział przedstawiciele wydziałów bibliotekarstwa i informacji naukowej szkół wyższych Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Węgier i ZSRR.

*Teoretické a metodologické otázky vysokoskolské výchovy knihovníku a vedecko-informačních pracovníku. Program.*  
Praha 1980

### AMERYKANSKI OŚRODEK INFORMACJI O UKD

Ośrodek powstał przy Szkole Bibliotekarstwa i Służb Informacyjnych Uniwersytetu Maryland w Stanach Zjednoczonych. Będzie on współpracował z Narodowym Komitetem Stanów Zjednoczonych d/s FID (US National Committee for the FID) i Narodową Radą Badań (National Research Council) przy Narodowej Akademii Nauk (National Academy of Sciences). Kierować nim będzie Grupa Doradczą UKD.

*Information Retrieval and Library Automation* 1980 nr 5

### KARTOGRAFICZNA BAZA DANYCH Z DOSTĘPEM ON-LINE

W Bibliotece Kongresu do zautomatyzowanego katalogu dostępnego w trybie on-line włączona została baza danych zawierająca materiały kartograficzne (drukowane i rękopiśmienne mapy pojedyncze, atlasy, serie kartograficzne, globusy itp.) we wszystkich językach. Jest to rozwiązanie prototypowe poprzedzające włączenie do centralnego katalogu zautomatyzowanego innych zbiorów specjalnych.

*Library of Congress Information Bulletin*  
1980 nr 42

### NOWE WYDANIE FORMATU MARC

Biblioteka Kongresu opublikowała nowe zintegrowane wydanie formatu MARC dla danych bibliograficznych. To nowe arkuszowe wydanie zajmie miejsce formatów MARC dla książek, filmów, rękopisów, map, muzykaliów, czasopism. Uzupełnienia do tej publikacji będą dostępne jako kwartalna subskrypcja.

*Library of Congress Information Bulletin*  
1980 nr 43

### WYPOŻYCZENIA MIĘDZYBIBLIOTECZNE W PRACY IFLA

Biuro d/s Wypożyczeń Międzynarodowych (Office for International Lending) IFLA zbiera informacje na temat stanu wypożyczeń na całym świecie. Po opracowaniu materiałów raporty będą publikowane w *IFLA Journal*.

*Outlook in Research Libraries* 1980 nr 8

### BIBLIOTEKARSTWO W CZECHOSŁOWACJI

29 września 1980 r. odbyło się posiedzenie Państwowej Rady Bibliotecznej CSR, organu doradczego ministra kultury CSR. Tematem obrad była międzynarodowa wymiana wydawnictw i kształcenia bibliotekarzy.

*Ctenář* 1980 nr 11

4 Międzynarodowy Kongres Bibliotek Medycznych odbył się w dniach 2—5 września 1980 r. w Belgradzie. Głównym tematem kongresu była obsługa informacyjna w zakresie ochrony zdrowia w krajach rozwijających się. Dyskusja toczyła się wokół 3 podtematów: Biblioteki me-

dyczne — infrastruktura służb informacyjnych. Zastosowanie nowej techniki w obsłudze informacyjnej pracowników ochrony zdrowia i współpraca systemów informacyjnych w zakresie medycyny.

*Żurnal Junesko po Informatike, Biblioteŕnomu Delu i Archivovedeniju* 1980 nr 2

**Z. Kolanowska**

---

---

### SPROSTOWANIE

Do artykułu Ludmiły Kowalczyk-Mroczkowskiej „O niefachowości — po ośmiu latach” w numerze 1 „Bibliotekarza” zakradły się przykre błędy literowe, zmieniające w drugim i piątym wierszu tekstu występujące tam czasowniki z formy żeńskiej (prawidłowej) na męską (nieprawidłową). A u t o r k ę tekstu serdecznie przepraszamy za to przeoczenie, wynikłe z małej czytelności otrzymanej odbitki korektorskiej.

**Redakcja**



## URSZULA PEŁKA-PELIŃSKA

(1904-1980)

W dniu 25 stycznia 1980 r. zmarła Urszula Pełka-Pelińska, kustosz dyplomowany Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Łodzi.

Urszula Pełka-Pelińska z domu Dega urodziła się 21.10.1904 r. w Pacholewie pow. Oborniki Wlkp. W okresie 1925—1930 studiowała na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego uzyskując stopień magistra Filozofii w zakresie filologii polskiej. Okres od ukończenia studiów do wybuchu drugiej wojny światowej wypełnia Jej praca pedagogiczna początkowo w Zeńskim Gimnazjum Humanistycznym w Bydgoszczy a następnie w Collegium Marianum w Poznaniu. W obydwu szkołach prowadzi też biblioteki szkolne.

W latach okupacji hitlerowskiej przebywa w Warszawie. Po wyzwoleniu wraz z rodziną osiedla się w Łodzi. W pierwszych latach powojennych rezygnuje z pracy zawodowej zajmując się wyłącznie wychowaniem córki.

Na początku 1949 r. uczestniczy w zorganizowanym przez Koło Łódzkie Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich kursie bibliotekarskim. Dnia 1.12.1949 r. podejmuje pracę w Bibliotece Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi na stanowisku zastępcy kierownika biblioteki. Po przeniesieniu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego do Olsztyna w dn. 1.05.1950 r. rozpoczyna pracę w organizującej się Bibliotece Akademii Medycznej. Była to praca pionierska zważywszy prymitywne warunki lokalowe nowopowstałej Biblioteki, szczupłą obsadę kadrową oraz oczekujące na uporządkowanie i opracowanie około 20 tys. wol. księgozbioru przekazanego przez różne instytucje.

Obok podstawowej pracy bibliotekarskiej pełni również obowiązki zastępcy kierownika Biblioteki.

Pod Jej kierunkiem i przy znacznym Jej współudziale powstają katalogi biblioteczne: alfabetyczny i przedmiotowy druków zwartych, alfabetyczny i działowy druków ciągłych, alfabetyczny i działowy księgozbioru studenckiego, topograficzny druków zwartych.

W 1963 r. składa z wynikiem pozytywnym egzamin dla kandydatów na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych i od 1.08.1964 r. zostaje powołana na stanowisko kustosza dyplomowanego.

Brała udział we wszystkich pracach bibliotecznych. Jest współautorem i redaktorem „Materiałów do bibliografii 1945—1960” wydanych przez Akademię Medyczną w Łodzi — Łódź 1962.

W roku 1961 za całokształt pracy zawodowej odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi.

Po przejściu na emeryturę w dn. 1.04.1970 r. nie rezygnuje z aktywności zawodowej. W ramach prac społecznych bierze udział w organizowaniu Biblioteki Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi. Przyjmuje prace zlecone w bibliotekach: I Państwowego Domu Specjalnego dla Przewlekłe Chorych a następnie Przychodni Chorób Układu Nerwowego.

Okres ostatnich pięciu lat życia to praca w niepełnym wymiarze godzin w Bibliotece Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej (Szpital im. dr J. Babińskiego). Opracowuje tutaj księgozbiór biblioteki fachowej liczącej około 8500 wol. Tworzy od podstaw katalog przedmiotowy druków zwartych, melioruje katalog alfabetyczny, zapoczątkowuje katalog alfabetyczny czasopism.

Inicjuje działalność informacyjną biblioteki. Wyodrębnia księgozbiór informacyjny — opracowuje dla niego odrębny katalog. Redaguje „Katalog Nabytków Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej za okres 1970—1975”, który od roku 1976 wydawany jest jako kwartalnik. Bierze udział w opracowywaniu tematycznych wykazów literatury dla słuchaczy organizowanych kursów doskonalących — lekarzy oraz innych grup pracowników działalności podstawowej.

Ciężka choroba i śmierć przerywają tę owocną pracę. Pozostanie na długo w pamięci współpracowników-bibliotekarzy jako wzór godny naśladowania.

Jadwiga Piotrowska





Cena 10 zł.—

P.5



**Indeks 35262**

---

Nakładem Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,  
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

---

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7  
Papier ilustr. V kl. B/1. Obj. 1,50 ark. druk., 2,5 ark. wyd., nakł. 8000  
Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. nr 0333. 1981 r. C-1